Nr. 100. Kraków, Czwartek 3 Maja 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

W wiekopomną rocznicę.

Kraków, 2 maja.

Przed rokiem w tym samym dniu wielkiej rocznicy dziejowej przed społeczeństwem polskiem wystąpiliśmy z propozycyą corocznego składania dobrowolnych podatków na cele narodowe. Myśl ta. w stosownej rzucona chwili, przyjęła się, znalazła uznanie i oddźwięk w umysłach i sercach polskich. Pomysł to — przyznajemy, nie nasz — wzięliśmy go od innych, pobratymczych narodów, a w szczególności od Czechów, na których, jako na najlepszy wzór pracy nad odrodzeniem narodowem, zawsze śmiało można wskazywać.

Czesi — jak wiadomo — obchodzą co roku jako święto narodowe dzień św. Wacława, patrona korony czeskiej. Cały ten dzień u nich jest poświęcony zbieraniu i składaniu podatków na cele narodowe czeskie. Składają wszyscy w całym kraju, po miastach i wsiach, w fabrykach, instytucyach, lokalach publicznych i prywatnych. Kto co może, ofiaruje na cel narodowy. Jeden rzuca centa, inny setki guldenów — ale nie ma takiego, któryby się usunął. I tej to właśnie solidarności, tej jedności zawdzięczają Czesi swoją siłę. Ofiary w dniu św. Wacława składane przeznaczone są przedewszystkiem na cele czeskiej *Macierzy szkolnej*, na której wzór utworzone w setną rocznicę uchwalenia wiekopomnej Konstytucyi 3-go maja polskie Towarzystwo *Szkoły ludowej* objęło, mimo stawianych mu przeszkód, siecią swą organizacyjną cały niemal kraj, a nadto prace swoją skierowało na zagrożone kresy, na Śląsk i Bukowinę.

Czesi, naród bogaty i zasobny, zbierają w dniu św. Wacława po kilkanaście, a nawet i po kilkadziesiąt tysięcy złr. dla swej ukochanej *Macierzy*, które jako tak zwany *dar svatováclavsky* osobny tworzą fundusz.

Przykład powyższy znaleźć powinien i u nas zastosowanie. Wśród rocznic wielkiego historycznego znaczenia jedno z pierwszych miejsc zajmuje niezapomniany nigdy dzień 3 maja.

Ten dzień, na tle ponurych dziejów ostatnich chwil niepodległości Polski słonecznym jaśniejący blaskiem, najbardziej się nadaje, by go cały kraj, całe polskie społeczeństwo uczciło ofiarą, na jaką kogo stać, na cele narodowe.

Niech dzień 3-ci maja będzie terminem dobrowolnego składania podatków narodowych na cele, które są dzisiaj dla nas najżywotniejsze, a więc na sprawę uobywatelenia mas ludu polskiego. Niech się nie znajdzie ani jednostka, któraby w tym dniu nie ofiarowała przynajmniej jednego centa na poparcie jakiejś uczciwej pracy narodowej. Nie rozchodzi się bowiem tyle o wysokość datków, ile przedewszystkiem o ten objaw solidarności i jedności, który jest zarazem objawem siły.

Obok innych instytucyj patryotycznych, jako najodpowiedniejsze, aby się stało tak samo, jak *Macierz* w Czechach, ukochaną instytucyą całego społeczeństwa, przedstawiamy Towarzystwo *„Szkoły ludowej“*, które wprawdzie istnieje dopiero dwa lata, a już ma piękną przeszłość za sobą i ogromną przyszłość przed sobą. Głównem jego zadaniem: dać szkołę tym gminom, które jej dotąd nie mają, a takich gmin w kraju jeszcze 2000, polepszyć w dalszym ciągu byt nauczycieli ludowych, aby głodem nie marli, zwalczać szczególnie na kresach za pomocą polskiej szkoły wrogie nam żywioły, wogóle narodowy kierunek i narodowego ducha wszczepiać w nasze szkolnictwo.

To, co sejm nasz łoży na nasze szkolnictwo, jakkolwiek na nasze opłakane stosunki ekonomiczne wydaje się dużo — absolutnie nie wystarcza nawet na pokrycie jednej dziesiątej wymagań 7-mio miljonowej ludności.

Sejm czeski łoży dziesięć razy tyle na swe szkolnictwo ludowe, co sejm nasz, a mimo to społeczeństwo czeskie setki tysięcy zbiera co roku na oświatę. Bez pomocy i współdziałania społeczeństwa, unarodowienie ludu naszego nastąpiłoby dopiero za jakich kilka set lat. A wszakże chyba wszyscy już rozumiemy, że uświadomienie ludu i jego uobywatelenie stanowi co najmniej, jeżeli nie więcej, jak połowę naszego narodowego odrodzenia. Od tych milionów dzisiaj ciemnych zawisła nasza przyszłość, te miliony rozstrzygną o losie narodu.

Dobrowolny zatem podatek narodowy niech każdy na siebie nałoży, niech mu ciąży na sumieniu tak, jak mu niejednokrotnie przygniata mózg i pamięć podatek rządowy, który musi zapłacić.

Nie pomijajmy żadnej sposobności, aby z niej nie odniosło korzyści Tow. *Szkoły ludowej*.

Niech wybudowanie szkoły w każdej gminie stanie się przedmiotem naszego pragnienia, ambicyi, niech się stanie punktem honoru narodowego.

Ofiarność jednak nasza, choćby najdrobniejsza—musi być wytrwałą i ciągłą. Stała bowiem, mrówczo skrzętna, choćby najdrobniejsza ofiarność dokonywa wielkich dzieł.

Dzień 3 maja niech będzie dniem ofiary ogólnej, od której nikt się wyłączać nie powinien bez względu na to, do jakiegokolwiek należy stronnictwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 maja.

(*Wydział krajowy o policyi ogniowej.*)

Wielka klęska, jaka dotknęła Nowy Sącz. spowodowała Wydział krajowy do wydania okólnika do wszystkich Rad ppwiatowych. W okólniku tym Wydział krajowy przypomina, że wraz z bliżającem się latem zbliża się także niebezpieczeństwo pożarów, które wzmaga zwyczaj budowania domów z materyałów nie mających dostatecznej odporności wobec ognia i nieporadność ludności. Wzywa zatem Wydział krajowy, aby Rady powiatowe zawczasu poczyniły odpowiednie zarządzenia, a przedewszystkiem, aby dołożyły starań, celem zapewnienia się, że ustawa z 10 lutego 1891 roku o policyi ogniowej dla miast i miasteczek w Galicyi, tudzież przepisy ustawy ogniowej dla gmin wiejskich z 28 lipca 1876 r. jak naściślej będą przestrzegane.

W szczególności wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, ażeby:

1) bezzwłocznie przypomniały wszystkim miastom i miasteczkom, tudzież gminom wiejskim swego powiatu istniejące przepisy o policyi ogniowej i zawezwały wszystkich naczelników gmin tych miejscowości do ścisłego wykonywania ciężących na nich obowiązków.

2) zarządziły we wszystkich miejscowościach swego powiatu rewizye przyborów i rekwizytów ogniowych i zbadały przez osobnych delegatów, albo też przez osobne, do tego wyznaczyć się mające komisye. czy takowe należycie funkcyonują i w dostatecznej znajdują się ilości, czy nie uległy zepsuciu, następnie czy wszędzie istnieją pogotowia pożarowe i straże nocne, któreby swą służbę należycie spełniały, czy wszędzie znajduje się dostateczny zapas wody i t. p., wreszcie w ogólności, czyli wszelkie postanowienia ustawy o policyi ogniowej dla miast, miasteczek i dla wsi należycie są wykonywane?

W razie dostrzeżenia jakichkolwiek braków i opieszałości, mają Wydziały powiatowe zawezwać naczelników gmin do bezzwłocznego usunięcia dostrzeżonych wadliwości, a gdyby wezwania wydziałów w oznaczyć się mającym terminie nie odniosły pożądanego skutku, postąpić mają z całą surowością przeciw winnym i opieszałym, a w razie potrzeby zażądać interwencyi władz politycznych.

Wydział krajowy uważa za pożądane wywarcie czy to za pośrednictwem wójtów i naczelników miast, czy za pomocą nauczycieli ludowych i duchowieństwa z ambon, które w tym wypadku wielką oddać może przysługę — takiego wpływu moralnego na ludność, iżby sama przyszła do przeświadczenia o konieczności zachowywania całej ostrożności i o niebezpieczeństwie, jakie jej z powodu nieprzestrzegania takowej zagraża — iżby pamiętała o tem, że wszędzie i zawsze wszystkie klęski pożaru z małych powstawały przyczyn i że przez zachowanie zwykłej tylko ostrożności można się uchronić przed nieszczęściem.

Gdy wreszcie mimo wszelkiej ostrożności klęski pożarów uniknąć się nie da należy pouczać mieszkańców, osobliwie gmin wiejskich, o ważności i znaczeniu asekuracyi i zachęcać ich, ażeby swe mienie, we własnym dobrze zrozumiałym interesie ubezpieczali w krajowych Towarzystwach ubezpieczeń od ognia.

Wydział krajowy wyraża wreszcie nadzieję, że wyrobione poczucie obywatelskie i sama praktyka życia autonomicznego wskaże wydziałom powiatowym, co i jak w każdym wypadku zarządzić należy w dobrze zrozumiałym interesie mieszkańców, i że z całą gorliwością przystąpią do wykonania obecnego wezwania, oraz że najdalej w ciągu miesiąca złożą mu ze swych zarządzeń wyczerpujące sprawozdanie.

O wolność prasy.

Minister spraw wewnętrznych i minister sprawiedliwości wcześniej niż zapowiedziano wyłuszczyli zapatrywania ministerstwa koalicyjnego na reformę ustawodawstwa prasowego. W oświadczeniach rządowych nie ma ani śladu daleko idących ustępstw, które zapowiadano i ziszczenia nadziei, które łączono z zapowiedzią oświadczenia rządu. Ze względu na ważność przedmiotu podajemy przebieg posiedzenia nieco obszerniej.

Pierwszy zabrał głos minister Bacquehem i oświadczył, że rząd uważa pewne zmiany ustaw prasowych za dopuszczalne. Zakaz kolporterki nie może być jednak zniesionym, gdyż przez to ułatwionoby rozszerzanie się pism, które uwłaczają moralnym lub religijnym uczuciom i zakłócają spokój między obywatelami, a w ten sposób udaremnianoby wpływ ustawowych represalij.

Natomiast minister uważa, że możnaby usunąć kaucye dziennikarskie, jednak tylko wtedy, gdyby sąd orzekający oznaczał w każdym procesie z góry kwotę, którą należy złożyć, jako zabezpieczenie grzywny i kosztów procesu. Gdyby kwoty tej nie złożono w ciągu trzech dni, natenczas władze bezpieczeństwa miałyby prawo zawiesić wydawnictwo aż do złożenia tej kaucyi nowego rodzaju.

Pozwolenia na sprzedaż gazet wydawanoby każdemu posiadającemu warunki, od których ustawa przemysłowa czyni zależnem uzyskanie karty przemysłowej (a więc także dowód uzdolnienia). Sprzedaż odbywać się może tylko w pewnym z góry oznaczonym lokalu, o którym należy zawiadomić władze bezpieczeństwa publicznego.

Minister domaga się wreszcie uregulowania sprzedaży pism peryodycznych przez automaty. Sprzedający pisma za pomocą automatów mają w myśl p. ministra przedkładać do zatwierdzenia wykazy pism, które zamierzają sprzedawać, a to z tego powodu, że otrzymać je może z automatu każdy, nawet dziecko.

Z kolei przemawiał minister sprawiedliwości hr. Schönborn. Co do konfiskaty rząd nie może zgodzić się na wnioski komisyi. Rozchodzi się tu o kwestyę zasadniczą, czy pewna, a nawet większa część przestępstw prasowych ma znaleźć jakiś odpór, czy też ma pozostać zupełnie bez kary. To nastąpiłoby, gdyby konfiskaty zupełnie zniesiono, nie szukając koniecznej obrony przeciw wybrykom prasy, gdyż doświadczenie zdaniem p. ministra poucza, że po sądach przysięgłych nie można się spodziewać skutecznego orzecznictwa w sprawach prasowych. Minister uważa zatem, że w równej mierze z ograniczeniem konfiskat należy ograniczyć działalność sądów przysięgłych i prosi komisyę, aby najprzód oznaczyła, jakie przestępstwa prasowe gotowa wyłączyć od sądów przysięgłych, gdyż od tego zależy, w jakich wypadkach rząd zgodzi się na wykluczenie konfiskaty. Rząd jest jednak gotów zgodzić się na istotne ograniczenie konfiskat, jednak tylko pod warunkiem, jeżeli w powyższy sposób uzyska w równej mierze pożądane gwarancye.

Wreszcie oświadczył minister, że zgadza się, aby prokuratorye rządu wymieniały redaktorom skonfiskowane artykuły, a nawet pojedyncze ich ustępy i odstępuje od myśli, że z prawa tego nie mogą korzystać te redakcye, które w powtórnych wydaniach przez pozostawianie wolnych miejsc itp. urządzają demonstracye przeciw konfiskacie.

W dyskusyi zażądał p. Eim, aby oświadczenia ministrów wydrukowano i rozdano, a dopiero potem przystąpiono do dyskusyi.

P. Pacak zapytuje czy pozwolenie na sprzedaż udzielanoby wszystkim pismom, czy też może znowu władze mogłyby wybierać między pismami i czy rząd zamierza wykluczyć działalność sądów przysięgłych w sprawach o obrazę honoru, czy też w przestępstwach politycznych popełnionych drukiem. Minister Bacquehem oświadcza, że warunki otrzymania pozwolenia na sprzedaż odnoszą się tylko do osób, a minister Schönborn odpowiada, że życzy sobie wyłączenia sądów przysięgłych wszędzie, gdzie będzie wyłączoną konfiskata.

Po przemówieniu p. Foreggera zapytywał p. Schorn o zniesienie stempla dziennikarskiego, na co otrzymał odpowiedź, że to wyjaśni minister skarbu na najbliższem posiedzeniu.

Komisya uchwaliła wreszcie wydrukować oświadczenie ministrów.

Reforma podatkowa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi podatkowej minister przedłożył ogólny plan finansowy reformy podatkowej i wyjaśnił go w dłuższym wywodzie, który zarazem jest najlepszem streszczeniem samego programu.

Minister omawiał przedewszystkiem opusty od podatków rzeczowych. Poprzedni rząd nie oznaczył cyfrowo opustów, wskutek czego opodatkowani nie wiedzieliby, ile mają płacić. Obecnie minister zamierza pod warunkiem, że Rada państwa uchwali reformę podatkową już w roku 1895, a więc, że nowa ustawa poczęłaby obowiązywać od 1 stycznia 1896 r., przyznać w latach 1896 i 1897 przy podatku gruntowym 10%, przy podatku domowo-klasowym i podatku domowo-czynszowym również 10%, a przy tak zwanym rozszerzonym podatku domowo czynszowym 5% opustu.

Przy podatku zarobkowym nie można jednak wejść na tę samą drogę, ponieważ podatek ten

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

14 (Ciąg dalszy).

Spał do południa drugiego dnia. Gdy się przebudził, znalazł już przy łóżku ubranie nowe, przyniesione świeżo od krawca. Nie było ono ani zgrabne, ani eleganckie; ale że innego gotowego nie było, więc Karol musiał rad nie rad zgodzić się i na to. Ubrał się, odświeżył jako tako i poszedł prosto do sklepu Łapiszewskiego— nie w zamiarze jednak proszenia go o podpisanie wekslu, bo wiedział także, równie jak Mordko, że Łapiszewski mu nie podpisze, nie próbował więc nawet prosić go o to, nie chcą cnarażać się na odmowę i upokorzenie.

Miał on inny plan, który wczoraj jeszcze w czasie rozmowy z Mordkiem przyszedł mu do głowy, a plan ten był następujący: ponieważ — myślał sobie — czy przez bogate ożenienie, czy innym sposobem pieniądze mieć będę, więc skoro ja płacić będę weksel, to mniejsza o to, kto na nim będzie podpisany, a że Mordko wierzy więcej w podpis Łapiszewskiego, niż mój; więc niechże ma jego podpis dla własnej satysfakcyi. Mógł to uczynić tem łatwiej, że znał dobrze podpis Łapiszewskiego, miał nawet przy sobie parę rachunków jego z tym podpisem. — Naśladować podpis nie uważał wcale za zbrodnię, tylko po prostu za figiel wyrządzony Mordkowi za to, że mu nie wierzył. — Przy płaceniu wekslu miał zamiar zwymyślać go za tę niewiarę i przyznać się. — Teraz nie miał innych skrupułów pod tym względem, jak tylko, czy mu się uda dość zręcznie naśladować podpis Łapiszewskiego. Uważał to za rodzaj ćwiczenia, przy którem chciał się popisać.

Przyszedłszy więc do sklepu nie zapytał się nawet wcale o Łapiszewskiego, tylko poszedł prosto do jednego z gabinecików, których tam było kilka dla wygody gości, kazał sobie podać śledzia pocztowego, butelkę porteru, blankiet wekslowy, pióro i atrament, a gdy mu to wszystko podano, zamknął drzwi na zasówkę, wydobył z kieszeni jeden z rachunków Łapiszewskiego, wystudyował jego podpis, próbował go kilkanaście razy naśladować to przerysowując na szybie okna, to z wolnej ręki, a po tych próbach rozwinął weksel i powoli, ostrożnie zaczął pisać. Kosztował go nie mało pracy ten podpis, bo się aż spocił nad nim; ale kontent był, bo mu się udało. — Pełen zadowolenia zjadł śniadanie, popił butelką porteru, potem winem i kazał to zapisać na rachunek — a potem wrócił do Mordka w doskonałym humorze i pokazując mu weksel z tryumfującą miną rzekł:

— A co? Widzisz, że podpisał.

— Co pan mówi? Podpisał?

— A masz, zobacz.

Żyd nerwowym ruchem pochwycił weksel i przypatrzył się podpisowi, a potem rzucił dziwne spojrzenie na swego gościa, — jakby go chciał przeszyć na wskróś.

— Jak temu Łapiszewskiemu popsuło się pismo teraz — mówił — przyglądając się wekslowi.

— Ale bo pisał w sklepie, na ladzie, tak na poczekaniu i ręka mu drżała.

— To widać, to widać — powtarzał żyd, kiwając głową.

— No, więc dasz pieniądze Mordku? — spytał Karol zniecierpliwiony gadaniem żyda.

— Dlaczego nie mam dać? — skoro Łapiszewski podpisał.

— Więc dawaj, bo chciałbym dziś jeszcze być w domu.

Poszli do alkierza i tam nastąpiła wypłata. — Mordko dał ośmset guldenów, choć na wekslu było tysiąc dwieście. Tytułem procentu potrącił sobie czterysta guldenów z góry. Była to lichwa ogromna; ale żyd tłómaczył się, że taniej dać nie może, bo on sam musi pożyczać od innych na gruby procent, Karol zaś nie targował się długo. Kontent był, że przynajmniej miał już pieniądze w ręku.

Najął co prędzej dorożkę i pojechał.

Żyd po jego odjeździe stał jeszcze jakiś czas przy oknie, trzymając weksel ów w ręku i wpatrując się weń pilnie.

Przyszła Ryfka w białym kaftanie, w peruce z bronzowego atłasu, mającego niby naśladować włosy, stanęła przy nim i spytała go po żydowsku:

— Co się ty tak przypatrujesz Mordku? — Czyj to weksel?

— Panicza z Kalinówki.

— I Łapiszewski podpisany? — spytała zaglądając ciekawie przez ramię.

— Tak. — Ale to nie jego podpis.

— Nie jego podpis? — spytała żydówka z przestrachem. — Skąd ty wiesz o tem, że to nie jego podpis?

— Bo Łapiszewskiego nie ma w domu. On wyjechał wczoraj jeszcze do Krakowa — rzekł żyd śmiejąc się złośliwie — Ten głupiec nawet nie zapitał sze o niego.

— I ty dałeś pieniądze na taki weksel?

— Właśnie dlatego, bo jestem pewny, że będzie zapłacony — rzekł Mordko. — Zwyczajnego wekslu możeby nie zapłacili; ale ten z pewnością zapłacą, bo przecież pani z Kalinówki nie dopuści do tego, żeby jej jedynak dostał się do kryminału. — Taka wielka pani, taki ród. Żeby miała duszę sprzedać, to sprzeda, a zapłaci.

I dzika radość błyszczała w czarnych oczach żyda na myśl, jaką minę zrobi dziedziczka, gdy on za pół roku stanie przed nią z tym wekslem i powie jej: zapłać pani, bo jak nie, to świat będzie wiedział, że twój syn fałszerz.

— Słuchaj Ryfka, — mówił ściskając nerwowo rękę żony — to będzie dla niej kara za naszą Malcię, za te łzy, co ja wtedy wylał, za te pieniądze, com stracił, żeby ją nie dać ochrzcić.— Za to wszystko oni mi muszą zapłacić, muszą,— powtarzał trzęsąc się z gniewu.

XI.

Po złote runo.

Wyjechawszy z miasteczka Karol zamiast jechać do domu, kazał skręcić furmanowi do dworca kolejowego: czując bowiem pieniądze w kieszeni, nie miał wcale ochoty zagrzebywać się z niemi na wsi, chciał sobie powetować ten przymusowy post, jaki odbywać musiał w powrocie z Monaco, a przytem nie miał odwagi stanąć przed matką i siostrą w stroju, spartaczonym przez jakiegoś tam małomiejskiego krawca. Wstyd mu palił twarz na samą myśl pokazania się im w tym stroju. Jako szanujący swą godność młodzieniec, potrzebował koniecznie zaprezentować się jak należy. Sprawił więc sobie parę garniturów, kupił kilka prezencików, niby z zagranicy dla rodziny i dopiero wtedy wróci do domu, blagując bezczelnie o swojem powodzeniu w Monaco, o znajomościach, jakie tam porobił i systemie gry, który wynalazł, a którym miał zamiar zdebankować Monaco.

— Ta pierwsza wycieczka moja — mówił — to dopiero rekonesans, który mi wypadł stosunkowo tanio, bo ani wygrałem, ani przegrałem, ale za drugim razem — zobaczycie. Wystąpię do walki z całą amunicyą. Matka i siostra słuchały dość pobłażliwie tych jego przechwałek, niewiele zwracając na nie uwagi, bo czekały niecierpliwie rychło-li zacznie mówić o tem, co je najwięcej obchodziło, t. j. o hrabi Adolfie, a że nie mogły się doczekać, więc matka sama skierowała na ten przedmiot rozmowę i wprost zapytała:

— A cóż hrabia? Widziałeś się z nim?

— Jaki hrabia? A! Adolf. A jakże, widziałem się z nim, jadąc tam. Byłem umyślnie u niego.

— I cóż?

— Ano nic. On powiedział, że to musiało być jakieś nieporozumienie, bo on żadnego zamiaru nie miał, w ogóle nie myśli teraz wcale o małżeństwie. — Irenie buchnęły rumieńce na twarz z oburzenia, że hrabia gorących jej pocałunków nie uważał za nic, nie mogła jednak wypowiedzieć tego głośno. — Tylko matka dała wyraz swemu oburzeniu.

— Więc dlaczegoż — mówiła — bywał tak często u nas? Irenki na krok prawie nie odstępował. I teraz mówi, że nie miał żadnych zamiarów. — To jest podłość, niegodziwość.

(C. d. n.)

otrzyma zupełnie inny charakter, jako podatek kontyngentowy, podzielony między klasy i grupy podatkowe. Dlatego postawiono zasadę, że główna suma kontyngentowa w latach 1896 i 1897 ma być o 20% niższą od sumy, jaką gałęzie zarobku świeżo opodatkowane musiałyby opłacać w r. 1896 tytułem podatku dochodowego i zarobkowego.

Przy oznaczeniu głównej sumy kontyngentowej należy oznaczyć rezultaty, jakie prawdopodobnie w r. 1896 przyniosłyby pobór dotychczasowego podatku dochodowego i zarobkowego. Przypuszczając, że podatki te wzrastają o 2% rocznie, w r. 1896 przyniosłyby 22 miljony złr., a potrąciwszy z tego 20%, otrzymamy sumę 17,701.000 złr., jako kwotę głównego kontyngentu podatku dochodowego.

Podatek od płac uważają niektórzy za niemożliwy, z tego powodu, że nie jest rzeczą słuszną część dochodu, a mianowicie dodatki aktywalne i dodatki kwaterowe uwalniać od podatku, a natomiast o tyle wyżej obciążać podatkiem same pensye. Rząd postanowił zatem opodatkować nietylko same pensye, ale także dodatki aktywalne i kwaterowe. Pomimo to okazuje się jednak pewien ubytek w dotychczasowym podatku od płac. Ponieważ doświadczenie poucza, że podatki od płac urzędników prywatnych opłacają sami chlebodawcy, przeto rząd zamierza do kontyngentu podatku zarobkowego doliczyć kwotę 200.000 złr., a towarzystwom obowiązanym do składania publicznych rachunków podatek podwyższyć z 10 na 10·3%. To obciążenie byłoby jednak tylko prowizorycznem.

Co do urzędników rządowych, którzy obecnie z powodu pobierania płacy nie przenoszącej 600 złr. nie opłacają podatku, w przyszłości podatek opłacałby za nich skarb państwa.

Minister utrzymuje zasadę wypowiedzianą przez poprzedni rząd, że nowy podatek od dochodu osobistego nie ma mieć na celu podwyższenia dochodu państwa, że nadwyżka dochodu ma być użytą na opusty i na potrzeby krajów. Pierwotnie zamierzano 20% tego podatku przekazać krajom pod warunkiem, że nie będą od nowego podatku pobierać dodatków krajowych. Gdy jednak niektóre kraje oświadczyły się przeciw takiemu systemowi, przeto rząd zamierza przekazać krajom pewną część nadwyżki dochodu, jaka pozostanie ponad opusty. Gdyby ta nadwyżka wynosiła trzy miliony, natenczas otrzymają je kraje w stosunku opłacanych przez nich podatków rzeczowych. Gdyby zaś nadwyżka była wyższą, to z kwoty powyżej trzech milionów zniżonoby najprzód sumę kontyngentową podatku zarobkowego o 200.000 złr., dalej obniżonoby podatek Towarzystw obowiązanych do składania publicznych rachunków do 10%, a gdyby jeszcze pozostała jaka nadwyżka, to obrócono by ją w połowie na pomnożenie dotacyi krajów, a w połowie na dalsze opusty podatkowe. W ten sposób postępowanoby w latach 1896 i 1897, a na lata 1898 i następne obniżonoby podatki rzeczowe o tyle, o ileby to możebnem przy zatrzymaniu opustów podatkowych i udziału krajów, istniejącego w r. 1897.

Po wysłuchaniu tego wywodu komisya uchwaliła wybrać podkomitet z 12 członków. Wybór nastąpi dzisiaj.

Uzupełniając powyższe wywody ministra, należy dodać, że udział krajów w podatku od osobistego dochodu zależy od uwolnienia przez nie tego podatku od dodatków krajowych i że projekt ten przedłożono pod warunkiem, że w dyskusyi szczegółowej nad reformą podatkową nie przyjdzie do takich zmian projektu, któreby spowodowały zniżenie dochodu. W ostatnim wypadku rząd musiałby bowiem — jak twierdzi jego program — zmniejszyć opusty podatkowe.

Anarchizm i społeczeństwo.

Słusznie podnoszą dzienniki francuskie, że skazany na śmierć Emil Henry nie był anarchistą w rodzaju Ravachola, Vaillanta lub Léauthier'a. Tamci byli skończonymi zbrodniarzami i śmiało zaliczyć ich można do kategoryi pospolitych zbrodniarzy. Ruch anarchistyczny był dla nich przeważnie pretekstem, i przypuszczać można, że gdyby nie znali wcale teoryj anarchistycznych, zostaliby zapewne także zbrodniarzami: złodziejami i mordercami. Henry zaś jest typem anarchisty z przekonania, anarchisty-męczennika. Tem smutniejsze robi wrażenie, tem wyraźniej uwydatnia nurtującą dzisiejsze społeczeństwa chorobę socyalną, na nim bowiem okazuje się dowodnie, w jaki sposób zachwianie pojęć etycznych prowadzi do zbrodni.

Obdarzony od natury wybitnemi zdolnościami, inteligencyą, odwagą i siłą charakteru, Henry mógłby był niewątpliwie, jak sam o sobie powiada, dobić się stanowiska w społeczeństwie. Ale żeby obrać tę drogę, musiałby przedewszystkiem przyjąć życie takiem, jakiem jest, t. j. zgodzić się na ogół pojęć moralnych, stanowiących podwalinę wszelkiego społeczeństwa.

Tymczasem on, jak powiada, wyemancypował się z pod wpływu tradycyjnej moralności, i to znacznie pierwej jeszcze, nim przystąpił do anarchistów. To też kiedy poznał doktrynę anarchistyczną, znalazła ona w jego umyśle grunt doskonale przygotowany. Z nieubłaganą konsekwencyą przeszedł od negacyi etycznej do anarchizmu.

Bez podstaw moralnych nie może istnieć żadne społeczeństwo. Bezwzględny indywidualizm, odrzucający wszelkie ograniczenia moralne, wszelkie pęta, jakie z konieczności nakłada na nas wspólne, uspołecznione życie, musi przyjść do negacyi samego ustroju społecznego. Anarchizm Emila Henry był poprostu buntem nieokiełznanego indywidualizmu przeciwko moralności i społeczeństwu. W takim stanie umysłu, jedni czując bezsilność jednostki wobec ogółu, kończą na rezygnacyi, lub wyczerpują się w rozumowaniach filozoficznych, t. j. zostają filozofami anarchizmu; innych temperament i szał unosi na drogę zbrodni anarchistycznej. Tak się też stało z Emilem Henry, bo, jak mówi *Temps*, *„un fauve grondoit dans ce philosophe émancipé“*. Nie poprzestał na mrzonkach socyalno-filozoficznych, ale straszną „propagandą czynu“ chciał stwierdzić swą filofię zniszczenia. Niszczyć — zabijać! stało się jego hasłem. Nawet kiedy go ścigano, bronił się, jak powiada, nie z obawy o własną skórę, ale dlatego, że chciał zabić jak największą liczbę osób, mniejsza o to, winnych, czy niewinnych, chciał zabić kogokolwiek, nie mogąc pozabijać wszystkich: tak dalece opanował go szał morderstwa zbiorowego, bezimiennego, ślepego.

Przeciwko takim wrogom społeczeństwa przysługuje oczywiście w najwyższym stopniu prawo obrony. Społeczeństwo, któreby tolerowało, albo pobłażało takim zbrodniom, wydałoby wyrok na siebie samego. Węzły społeczne zostają zerwane, skoro jednostka przyznaje sobie prawo nietylko sądzić świat, w którym żyje, ale zarazem egzekwować swe szalone, samowolne wyroki, sprzeczne z wolą, duchem, ustawą i przekonaniem ogółu.

Temps słusznie powiada, że jeżeli anarchiści przyznają sobie prawo narzucania swej odrębnej etyki społeczeństwu, to o wieleż więcej prawa ma społeczeństwo narzucić swoją etykę jednostce.

Ludzkość ma poza sobą długie dzieje, które nadały kierunek rozwojowi społecznemu. Szaleństwem jest bunt jednostki przeciwko całym dziejom ludzkości, bo społeczeństwo jest niezbędnym wytworem dziejów. Znamy z historyi epoki smutnych przejść i konfliktów rewolucyjnych, bywały czasy chorobliwego „stanu dusz“, ale w najsmutniejszych wspomnieniach przeszłości nie znajdzie się zapewne nic tak głęboko podkopującego wszelką etykę socyalną, jak zbrodnia anarchistyczna w dzisiejszych jej objawach. To zmodernizowany objaw zbrodni tungów indyjskich, którzy zabijanie ludzi postawili sobie za zasadę religijną. Trzebaby zwątpić o przyszłości społeczeństw, gdybyśmy przypuścili, że szał anarchistyczny może ogarnąć umysły i szerzyć się coraz bardziej. To też społeczeństwa powinny za pomocą największego nad sobą wysiłku stłumić w zarodku anarchizm, stłumić go w jego podstawach, tj. wytworzyć atmosferę moralną, nie dopuszczającą takiego wypaczenia pojęć etycznych, i atmosferę socyalną, nie dającą powodów do tak rozpaczliwego buntu. Sama gilotyna tu nie wystarcza, i jest część prawdy w tem, co mówi *Petite République*, że anarchizm jest produktem burżoazyjnego społeczeństwa, i na burżoazyę spada zadanie zaradzenia złemu. Burżoazya powinna uznać swe obowiązki socyalne i pojmować je sumienniej, niż dotychczas. Najważniejszem jej zadaniem i obowiązkiem przyczynić się do naprawy etycznej i socyalnej.

Z Rady państwa.

Po uchwaleniu projektu rządowego o domach składowych w Tryjeście, rozpoczęła się wczoraj w Izbie poselskiej szczegółowa rozprawa nad budżetem ministerstwa skarbu.

Formanek użalał się na niedostateczne odpisywanie podatków w gminach, z powodu posuchy w Czechach. Mowca nie przywiązuje wielkich nadziei do projektowanej reformy podatkowej i wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby przy nastąpić mającej rewizyi katastru podatku gruntowego na następnych 15 lat kontyngent podatku gruntowego znacznie obniżył. (*Oklaski*).

Stefanowicz z wielkiem ubolewaniem opisywał sposób wymierzania i ściągania podatków na Bukowinie przez młodych ludzi, którzy w zapale swym przysporzenia państwu jak najwięcej dochodów idą za daleko. Polemizował następnie z niedawnemi wywodami Zurkana i Hormuzakiego, który skarżył się na ucisk Rumunów. Uderzającą jest rzeczą, że Rumuni stanowiąc zaledwie 33% ludności bukowińskiej, do Sejmu bukowińskiego wysyłają cztery razy tylu posłów, co Rusini. Pragnieniem Rusinów jest to tylko, aby konstytucyjnie przyznane równouprawnienie faktycznie się urzeczywistniło. Rusini gotowi są żyć z wszystkimi w pokoju i zgodzie, przyklasnęliby także chętnie myśli koalicyjnej gdyby rząd stworzył istotnie takie stosunki, w którychby interesy wszystkich narodowości i wyznań na Bukowinie bezstronnie były strzeżone. *(Oklaski)*.

Bianchini mówił najpierw po chorwacku, później po niemiecku. Mówił o wadliwej i niedostatecznej sieci kolejowej w Dalmacyi, skarżył się na powolną regulacyę rzek, skutkiem czego szerzą się wylewy i zabagnienia. Wskazywał następnie mowca na brak szkół przemysłowych w Dalmacyi i wystąpił ostro przeciw rządowi z powodu nieszanowania narodowych praw Chorwatów.

Promber uznał regulacyę płac urzędników za sprawę naglącą i wymagającą nieodwłocznego załatwienia. Od dwóch lat przyznawane zapomogi są zgoła niewystarczające. Mowca domaga się, aby subkomitet dla tej sprawy wybrany żywszą rozwinął ruchliwość i aby minister w myśl licznych rezolucyj przez Izbę uchwalonych co rychlej piekącą tę kwestyę załatwił w sposób dla ogółu płatnych urzędników pożądany.

Schlesinger przyłącza się do wywodów powyższych w sprawie regulacyi płac urzędników, omawia następnie szeroko regulacyę waluty. Mowca oblicza szkody, jakie poniesie lud i korzyści, jakie waluta złota przysporzy sferom finansowym, okrągło na trzy miliony, twierdzi więc, że nie trzeba się spieszyć z regulacyą waluty, a tem samem i z wykradaniem ludowi trzech milionów złr. (Prezydent Chlumecky udziela mowcy za to wyrażenie nagany.) W dalszym ciągu dowodził Schlesinger, że skutkiem podjęcia wypłat gotówką wzmoże się proletaryat i wzrośnie niebezpieczeństwo społecznych rozruchów.

Na tem, po kilku interpelacyach, przerwano obrady. Dalszy ich ciąg dzisiaj, w środę.

Święto robotników.

Dzień pierwszy maja przeszedł w całem państwie austryackiem bez groźniejszych zaburzeń. Z wyjątkiem kilku wybryków, które natychmiast poskromiono, odbyły się zarówno wszystkie zgromadzenia, jak pochody z należytą powagą i spokojem. Przyznać się godzi, że tym razem i władze bezpieczeństwa publicznego taktowniej zachowały się, niż innemi laty, i nie prowokowały gwałtowniejszych scen, — dzięki czemu obeszło się bez burzliwych zajść, zwłaszcza na zgromadzeniach. Zauważono też powszechnie, że komisarze rządowi na zgromadzeniach robotniczych więcej, niż innemi laty, uszanowali wolność słowa; pozwolono się wygadać mowcom w pewnych granicach i nie rozwiązywano zaraz, z błahych powodów, zgromadzeń. Tylko nie dopuszczano nigdzie ani do rozpraw, ani do głosowania nad rezolucyami, protestującemi przeciw stanowi wyjątkowemu w Pradze. Pod tym względem komisarze rządowi w całej Przedlitawii mieli najwidoczniej jednobrzmiące informacye, podobnie jak robotnicy zgodne wszędzie uchwalali rezolucye domagając się: ośmiogodzinnego dnia pracy, 36 godzinnego święcenia niedzieli, zapewnienia prawa strejkowania, wolności zgromadzeń i stowarzyszeń, wolności słowa w piśmie i mowie, zupełnej wolności prasy. Rezolucye tej treści zapadały jednogłośnie, z bardzo małemi i niezasadniczemi modulacyami, na wszystkich zgromadzeniach w Wiedniu i w innych krajach i miastach.

Wreszcie cechą tegorocznego święta robotniczego było, że nie wszyscy robotnicy w niem brali udział. Brak solidarności uwydatnił się w tym względzie silniej, niż w latach poprzednich. Już ta okoliczność, że od pracy wstrzymali się solidarnie prawie wyłącznie ci robotnicy, którzy pracują pod gołem niebem, a więc w pierwszym rzędzie robotnicy budowlani, podczas gdy robotnicy fabryczni w bardzo wielu razach do ogólnej demonstracyi się nie przyłączali, — już to samo zdaje się wskazywać, że świątkowano niechętnie i pod pewną presyą.

W Wiedniu obawiano się zaburzenia spokoju z dwóch powodów: najpierw bowiem strejkuje tam od dłuższego czasu dość znaczna liczba robotników, powtóre w przeddzień 1 maja przyszło już na Ottakring do zajść z policyą, która, jak nam wczoraj doniosły telegramy, użyć musiała broni palnej i zraniła dwóch ekscedentów. Pomimo tego tak wszystkie zgromadzenia, które odbyły się przeważnie w salach restauracyjnych na przedmieściu Favoriten, jak pochody do Prateru odbyły się spokojnie i poważnie.

O przebiegu święta robotniczego otrzymujemy dzisiaj następujące telegramy:

Wiedeń, 2 maja. We wczorajszym pochodzie do Prateru wzięło udział 50 do 60 tysięcy robotników. Zabawy w Praterze odbyły się spokojnie i skończyły się o 8 wieczór. W różnych lokalach restauracyjnych śpiewano pieśni majowe. Właściwy wymarsz z Prateru nastąpił z powodu deszczu już przed godziną 5 po południu. Przed dyrekcyą policyi odśpiewał oddział robotników, liczący do 700 ludzi, demonstracyjnie pieśń pracy. Spokoju nigdzie nie naruszono.

Ze wszystkich stron obu polów monarchii donoszą, że święto robotników odbyło się spokojnie.

Linz, 2 maja. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie, w którem wzięło udział około 500 robotników płci obojga. Uchwalono te same rezolucye co w innych miastach. Wieczór odbyły się koncerta. W warsztatach prywatnych i państwowych przeważnie pracowano przez cały dzień. Tylko kilku stolarzy świątkowało, skutkiem czego wydalono z tartaku parowego 10 robotników.

Fabryka broni w Steyr uwolniła od pracy wszystkich robotników na dzień wczorajszy. Odbyło się tam wczoraj przed południem zgromadzenie ludowe. Po południu odbyły się wycieczki.

W Weyer świątkowali w fabryce mebli Schoenthalera wszyscy robotnicy za zezwoleniem właściciela fabryki.

Salzburg, 2 maja. Wczoraj przed południem odbyło się w sali Mödlhammera zgromadzenie 400 robotników. Drukarz Silberberg z Wiednia, jako referent, mówił o znaczeniu 1 maja i o postulatach robotników. Zgromadzenie odbyło się spokojnie.

Grac, 2 maja. Odbyło się tutaj wczoraj 5 zgromadzeń robotniczych przy stosunkowo słabym udziale robotników. Rezolucye wiecu wiedeńskiego uchwalono także tutaj. Ustęp odnoszący się do stanu wyjątkowego w Pradze, na żądanie policyi skreślono. „Niezawiśli socyaliści“ i czeladnicy piekarscy odbyli oddzielne zgromadzenia, na których nie powzięto żadnych uchwał a omawiano na nich jedynie znaczenie święta majowego jako środka walki ze stanowiska ekonomicznego.

Judenburg, 2 maja. We wszystkich fabrykach tutejszego okręgu pracowano wczoraj bez przerwy. Nie obchodzono wogóle święta robotników.

Lubiana, 2 maja. Odbyło się tutaj zgromadzenie, w którem wzięło udział 80 robotników. Trzech mowców oświadczyło się za 8-godzinnym czasem pracy i za powszechnem głosowaniem. Głosowanie nad rezolucyami tej treści powstrzymał komisarz rządowy, gdyż dołączono do nich protest przeciw stanowi wyjątkowemu w Pradze. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem pieśni o pracy. Spokoju nie naruszono.

Praga, 2 maja. Na odbycie zgromadzeń ludowych nie zezwoliła władza z powodu stanu wyjątkowego; odbyły się jedynie zgromadzenia stowarzyszeń.

W Josefstadt nie mogło odbyć się zgromadzenie robotników tkackich, gdyż mowca, który miał przemawiać jako referent, nie przyszedł na zgromadzenie. Również nie odbyło się zgromadzenie w Smichowie, gdyż nie przyszli ci, którzy mieli przewodniczyć.

Do południa na wyspę strzelecką przybyło 6 do 7 tysięcy ludzi.

Po zgromadzeniu robotników z fabryk metalowych w Zizkowie udało się koło 150 uczestników przed fabrykę Stabenowa w Smichowie, gdzie pracowano. Starano się pracujących tamże robotników zmusić do świątkowania. Tłum robotników wybił okna w mieszkaniu portyera. Policya strzegła fabryki.

Berno, 2 maja. W zgromadzeniu na Białej Górze wzięło udział 10 tysięcy robotników, między którymi było wielu z Wiednia. Przebieg zgromadzenia był spokojny. Powrót robotników odbył się w spokoju.

Ostrawa Morawska, 2 maja. Około południa usiłowało koło 300 robotników z szybu Teresy skłonić do świątkowania robotników z Ostrawy Polskiej. Zostali jednak przez żandarmeryę rozprószeni. Pięciu przywódców uwięziono.

Celowiec, 2 maja. Z powodu święta majowego odbyły się tutaj i w Villach zgromadzenia, z niezbyt licznym udziałem robotników. Przebieg ich był spokojny. W innych miastach Karyntyi rzadko gdzie świątkowali robotnicy

Grac, 2 maja. Robotnicy odbywali pochody przez miasto. Policya zażądała usunięcia sztandaru, niesionego na czele pochodu; robotnicy zaczęli na policyę rzucać kamieniami. Policya dała ognia. Kilkunastu ekscedentów i 10 żołnierzy policyjnych jest rannych. Wojsko rozprószyło tłumy. Aresztowano 36 osób.

Czerniowce, 2 maja. W parku miejskim odbyło się wczoraj zgromadzenie robotników, które trwało $2\frac{1}{2}$ godziu i miało spokojny przebieg. Wzięło udział 400 robotników. Na porządku dziennym była reforma wyborcza i ośmiogodzinny dzień pracy. Komisarz rządowy nie dopuścił do głosowania, gdyż z rezolucyami temi połączono protest przeciw wyjątkowemu stanowi w Pra-

WARSZAWA
w 1794 roku.

12 (Ciąg dalszy.)

Dekret Sądu Najwyższego Kryminalnego przeciw Hersztom Rokoszu Targowickiego. *) Działo się dnia 9 września Roku Pańskiego 1794.

Sąd Najwyższy Kryminalny Koronny.

Lubo... Gdy... jasno sądowi... okazano jest, że pozwani obwinieni, zmówiwszy się na zniszczenie... Sejmu warszawskiego roku 1788, a do roku 1792 ciągnącego się,... aby też zamiary swoje do skutku doprowadzić mogli, najprzód po pomoc do Petersburga udali się, którą otrzymawszy... i wprowadziwszy do całego kraju wojsko moskiewskie, strasząc i uciskając niem cnotliwych obywatelów, a tem samem wszystkie prawa wolności gwałcąc, do czynienia recesu od Sejmu prawego, a wiązania się do spisku buntowniczego i zbrodniczego Targowickiego przyniewalali.... wojsko Rzeczypospolitej na obronę granic wystawione różnemi sposobami, osobliwie oddaleniem cnotliwych komendantów i oficerów;... oraz noszenia znaków na dowód męstwa i odwagi danych, zabroniwszy, patenta oficerskie pokasowawszy; ducha w nim żołnierskiego (zakazując nawet obronnych miejsc Rzeczypospolitej temże wojskiem osadzać) przytłumić starali się, i aby łatwo przez wojska moskiewskie zagarnione być mogło, one po kraju w małych częściach, dogodnie Moskwie i za umową z komendantem moskiewskim, rozstawić, kompanie artyleryczne od armat oddzieliwszy w odległe miejsce na Ukrainę, następnie przez Moskwę zabraną wraz z wojskiem i fortecą kamieniecką przez obwinionego Złotnickiego, komendanta onejże na ten czas od spisku targowickiego postanowionego, poddaną, wysłać dysponowali, nadto usiłując zupełnie w całym kraju chęć cnotliwą ku obronie wspólnej Ojczyzny zniszczyć to, co miasta Rzeczypospolitej wolne na Sejmie przyznały, w niwecz obrócić nie zaniedbali: nakoniec przywłaszczywszy sobie przy sile moskiewskiej rząd w kraju, za zbrodniczemi swemi uchwałami skarb publiczny i fundusze narodowe przez cnotliwy Sejm warszawski wynalezione, na własne użytki, niepotrzebne i bezskuteczne wydatki rozszafowali i strwonili; a tak utorowawszy drogę chciwości moskiewskiej i pruskiej, zrządzili, że kraj Polski haniebnie rozszarpany, wojsko częścią przez Moskwę zagarnione, częścią rozprószone, a reszta kraju od zaboru pozostała ostatnią hańbą okryta, wojskiem moskiewskiem napełniona, groźnym moskiewskich ambasadorów ukazom i adherentów spisku targowickiego ulegać musiała. Stąd poszło, że cnotliwi Polacy chcąc zrzucić ohydne jarzmo niewoli przez spisek targowicki na kraj cały włożone, chwycili w rozpaczy oręż, przez tenże spisek im wytrącony, i tak wojną krwawą, wylewając krew swą obficie, tracąc majątki, znosząc uciemiężenia i klęski najokropniejsze, dochodzić ziemi, praw i wolności swych utraconych są przymuszeni. A tego wszystkiego hersztowie spisku targowickiego istotną stali się przyczyną.

Sąd zatem Najwyższy Kryminalny Koronny tychże hersztów targowickich, jako to:

1) Stanisława Szczęsnego Potockiego, byłego gen. artyl. k., spisku targowickiego marszałka.

2) Franciszka Xawerego Branickiego, hetmana,

3) Seweryna Rzewuskiego, hetmana,

4) Jerzego Wielhorskiego, [1]

5) Antoniego Złotnickiego, chorążego czerwonogrodzkiego, [2]

6) Adama Moszczeńskiego, chorążego bracławskiego, [1]

7) Jana Zagórskiego, podczaszego włodzimierskiego,

8) Jana Suchorzewskiego, wojskiego wschowskiego,

9) Michała Kobyłeckiego, pułkownika,

10) Jana Szwejkowskiego, wojewodzica podolskiego, [2]

11) Franciszka Hulewicza, łowczego czernichowskiego,

tegoż spisku konsyliarzów, jako oczywistych zdrajców Ojczyzny i klęsk niezliczonych sprawców, stosownie do praw w tej mierze stanowionych, od wszelkich urzędów, prerogatyw, czci i majątków odsądza i na karę śmierci skazuje; stanowiąc, aby przez kogośkolwiek schwytani, i do któregokolwiek najbliższego sądu przyprowadzeni, natychmiast na szubienicy powieszonymi byli. A gdyby ciż obwinieni, w czasie chwytania onychże obronno stawili się i wtedy przez kogożkolwiek zabitymi zostali, że takowego zabicia nikt dochodzić nie będzie mógł, deklaruje. Chcąc przytem, aby kara na obwinionych wskazana, przez znak, zbrodni ich odpowiedni, teraz publiczności doniesiona była, sądzi i nakazuje, aby portrety onychże z podpisami, lub w przypadku niemożności mienia portretów, tablice z napisem imion i przezwisk obwinionych, na szubienicy, tu w Warszawie w dniu dwudziestym dziewiątym miesiąca i roku bieżących przez kata zawieszone zostały. Dobra zaś obwinionych, na skarb publiczny konfiskując, rozporządzeniu zwierzchności krajowej one zostawuje....

Wacław Zakrzewski, prezydujący. Walenty Kozłowski, Sądu N. Kryminal. koron. pisarz.

*) D. 17 lipca wydany był od sądu kryminalnego pozew do hersztów targowickich z wymienieniem ich imion — i na rogach ulic Warszawy był przybity.

[1]) Wielhorski Jerzy, pisarz polny lit., syn Michała kuchmistrza w. l., konfederata barskiego i Elżbiety Ogińskiej, jako pełnomocnik spisku targowickiego wysłany do Petersburga; tam się z Moskiewką Maluszkinówną ożenił i wszedł w służbę moskiewską, i innych Polaków do tego starał się wciągać.

[2]) Złotnicki wydał Moskalom fortecę Kamieniecką — a sam wstąpił do wojska moskiewskiego i odbył wojnę z Persyą. Trzy razy się żenił: 1) z Lewandowską, 2) z Chojnowską i 3) z Moskiewką Norówną. Sławna jego kłótnia z Potockim Szczęsnym. Wytykali sobie wzajemnie zdrady w ogłaszanych niby — manifestach. Złotnicki, żeby mógł mieć wyraźne dowody na Potockiego, przez przekupionego archiwistę Potockiego wykradł całą Potockiego korespondencyę. (Piszący miał ją w ręku).

[1]) Moszczeński, ex-poseł poznański, wierny służalec Potockiego, dla przypodobania się któremu napisał pamiętnik i w nim oszkalował Czartoryskich — najnikczemniej. Ożeniony ze Szwejkowską. Potocki go hojnie wynagrodził. Zarządzał dobrami Potockiego.

[2]) Szwejkowski Jan, ożeniony z Oktawią, córką Szczęsnego Potockiego.

Łączenie się z Moskalami magnackich rodzin polskich — związkami małżeńskiemi.

Chcieliśmy już przecie zakończyć opis wstrętny i nużący poniżenia i upodlenia zdrad, przekupstw, szpiegostwa i kar za nie szubienicznych — najwstrętniejszych. Lecz dla uwydatnienia głównych zarysów obrazu powstającej Polski i udowodnienia niezbędnej konieczności powstania Kościuszki jeszcze należy w dalszym ciągu powiedzieć słów parę w tejże samej myśli, zaręczając, że cierpliwość czytelnika sowicie będzie wynagrodzoną — jaśniejszym poglądem na sprawę polską przez odsłonięcie tej przepaści, jaka jej niechybnie groziła i w jakiejby pochłoniętą niepowrotnie została bez powstania Kościuszki.

W tę więc bezdenną przepaść zajrzeć wypada.

Jakoż jeszcze jedna ciemna, najciemniejsza i niestety najbrudniejsza kartka naszej przeszłości. Nikt a nikt — nigdzie o niej nie wspomina; nigdzie ani wzmianki. Czemu? Wszak wykazanie złego odwodzi od złego.

Oto, kiedy Polacy w największej prawie rozpaczy, ratując Ojczyznę, na śmierć, na męczeństwo życie nieśli w ofierze — dla zerwania więzów, jakiemi Moskwa do siebie przykuć Polskę usiłowała, byli i tacy Polacy i Polki, co się nie wzdrygali łączyć się z Moskalami i Moskiewkami w związek rodzinny — małżeństwem.

Polka! — rękę, serce, majątek, imię starożytne — historyczne, z którem tyle dawnej sławy polskiej się wiązało — — — sama — z własnej ochoty — oddaje Moskalowi; przysięga mu religijnym obrządkiem miłość, wierność swoją; rzuca się w objęcie, w uściskach całuje tego Moskala, który Polaków mordował, krew polską przelewał, który najechał jak zbójca w biały dzień Ojczyznę, by ją ujarzmić, znieważyć — by imię i mowę polską, — i wiarę świętą — wygładzić. Krew swoją połączy z krwią moskiewską i dzieci jej będą Moskalami, będą walczyć z jej Ojczyzną, którą jej przodkowie wsławiii, — wyrodne plemię!!!

Zeby też kto obliczał w statystyce, ile przez piękne rączki tych Polek przeszło w posiadanie Moskali — ziemi polskiej, majątków? Dosyć wspomnieć dobra Radziwiłłowskie, Potockich, Lubomirskich, Chreptowiczów, Czetwertyńskich, Szujskich..!

Przytoczę jeden wypadek, który ma związek właśnie z 1794 rokiem i z Warszawą:

Jeden z najdzielniejszych patryotów polskich generał Ignacy Działyński, który należał do pierwszych, co układali w Warszawie spisek powstańczy, wyjechał był na Wołyń Ukrainę i Polesie dla przygotowania i wywołania tam także jednocześnie powstania, — zdradzony, uciekał, już był nad samą granicą, gdy oficer moskiewski Marczenko popędził za nim z Żytomierza, pochwycił, przyniósł związanego do Kijowa, skąd wysłany został na Sybir do Berezowa (nad rzeką Obłem — na północy)

Otóż żoną tego Marczenka była Polka, księżniczka Szujska z Jasnoborodki na Ukrainie, starościanka nieżyńska. Marczenko po powrocie z tej wyprawy za Działyńskim wraca do żony — i ta go serdecznie wita i ściska. Gdzieś na jakimś balu poznała tego moskiewskiego oficera Marczenka (potrzeba jej było włóczyć się na bale, gdzie są oficerzy moskiewscy). Aż tu gubernator książę Szeremetjew, ożeniony z siostrą tego Marczenka, przyjeżdża do pałacu w Jasnogrodzie do księżnej Szujskiej i prosi o rękę jej córki dla tego oficera. Księżna Szujska, nie domyślając się o zmowie z córką odpowiada, że nie może zmuszać córki do zamęścia — wołają panienkę, matka mówi tonem żartobliwym o propozycyi przekonana, że odmowa córki uwolni ją od natrętctwa pana gubernatora. — Tymczasem córka odpowiada, że się zgadza. Matka zemdlała — i upadła na ziemię — przyszedłszy do przytomności, zaklinała córkę — ale nic nie pomogło.

Generał Zubow (książę), brat amanta carowej, brał udział w zdobyciu i rzezi Pragi; żona jego była także Polka — księżniczka Lubomirska

Igielstrom — ów satrapa moskiewski w Warszawie — miał za żonę rozwiedzioną hrabiankę Załuską.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

dze. Zgromadzenie uchwaliło, iż solidaryzuje się rezolucyami robotników wiedeńskich.

Lwów, 2 maja. Robotnicy kolejowi w Stryju i Nowym Sączu obchodzili wczoraj święto 1 maja; z 663 robotników we Lwowie świątkowało 170 (zob. kronikę. *Przyp. red.*).

Budapeszt, 2 maja. Robotnicy obchodzili 1 maja z zupełnym spokojem. Obawy o zaburzenie spokoju publicznego okazały się bezpodstawne. Skonsygnowana policya nie miała powodu do interwencyi. Ponieważ policya nie pozwoliła na ogólne zgromadzenie, więc odbywały się zgromadzenia wedle różnych kategoryj zawodowych w różnych lokalach, które też były przepełnione. W zgromadzeniach tych wzięło udział 10 do 12 tysięcy robotników. Uchwalono te same rezolucye, co w Wiedniu. Odpierano z całą stanowczością zarzut, jakoby tutejsi socyaliści byli sprawcami rozruchów robotniczych w dolnych Węgrzech.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 maja.

Dowiadujemy się od obywateli powiatu wielickiego, że do tej pory, na dwa dni przed wyborem posła do Rady państwa, nie doręczono im wcale kart legitymacyjnych. Spotkało to przeważnie tych, o których mówiono, że popierają kandydaturę p. Zdzisława Włodka.

Pokrzywdzeni w swych prawach konstytucyjnych zwrócili się z telegraficzną reklamacyą swych kart do namiestnictwa i postanowili wnieść zażalenie do Koła polskiego z prośbą o zainterpelowanie w tej mierze, kogo potrzeba.

Charakterystyczny to w każdym razie przyczynek do akcyi, która od początku odbywa się pod egidą kliki „dobrze urodzonych“ panów krakowskich.

Z zaboru pruskiego.

Dzienniki poznańskie ogłaszają odezwy, zwołujące wiec katolicki w Poznaniu na dzień 4, 5 i 6 czerwca b. r. Do ściślejszego komitetu, zajmującego się organizacyą wiecu, należą pp: Kazimierz Chłapowski, prof. Wicherkiewicz, ks. dr. Kubowicz, Stefan Cegielski, dr. Kusztelan, dr. Kantecki, ks. Zdzisław Czartoryski, ks. Echaust dr. Łebiński i St. Orłowski.

Wobec zbliżających się wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu człuchowsko-złotowskim w obozie niemieckim zapanowało zupełne rozbicie. Dotychczasowy poseł tego okręgu hr. Kanitz, który przed głosowaniem w sprawie traktatu handlowego z Rosyą złożył mandat poselski, kandyduje znowu. Związek agrarny postawił ze swej strony kandydaturę konserwatysty Hilgendorffa; kandydatem stronnictwa wolnomyślnego jest radca sądu ziemskiego Neukirch z Chojnic, ze strony stronnictwa środkowego kandyduje ks. dziekan Neumann, ze strony antisemitów redaktor Mosch; wreszcie kandydatem Polaków jest p. Józef Prądzyński z Włościborza. Wybory odbędą się 8 maja.

Z Włoch.

W Izbie poselskiej parlamentu włoskiego — jak wiadomo — udało się Crispi'emu zapobiedz wmięszaniu rozprawy nad reformą finansową w rozprawę nad budżetem. To wielce niewygodne i groźne zawikłanie usunął tem ustępstwem na rzecz opozycyi, że się zgodził na wyznaczenie dnia 15 maja na rozprawę nad reformą.

Rząd stara się teraz zawczasu przygotować opinię życzliwą dla tych reform finansowych, rozgłaszając w jednych dziennikach, że z programem reform ministra skarbu Sonniny solidaryzuje się cały gabinet, w innych zaś dając wyjaśnienia i powody tego programu.

Na czele tych wyjaśnień wysunięto zdanie, że siła zbrojna we Włoszech jest koniecznem wymaganiem polityki powszechnej, zmniejszenie tej siły dodałoby otuchy licznym wrogom zewnętrznym i wewnętrznym i powiększyło liczbę ich zamachów na jedność i powagę Włoch, — co w końcu doprowadziłoby do zniweczenia politycznej i ekonomicznej ich niezawisłości.

Dlatego zmiany w programie finansowym tylko pod tym warunkiem są możliwe, jeżeli zamiast części projektowanych nowych podatków da się wyszukać nowe dalsze oszczędności w administracyi — jednak bez osłabienia siły zbrojnej.

Dalej twierdzą owe wyjaśnienia, że państwo ma zupełne prawo nakładać ofiary tak samo na swoich wierzycieli, ma bowiem niezaprzeczone prawo opodatkować wszelki dochód oczywiście w obrębie tych granic, do których władza jego sięga, — jeżeli nie ma ustawy, któraby pewne dochody wyjątkowo od podatku uwalniała. Rząd przeto może nałożyć podatek na kupony, bo one reprezentują dochód. Zresztą ta nie wielka ofiara wyjdzie na korzyść wierzycieli, bo dostarcza państwu środków do uregulowania swoich finansów, — a przez to daje zagranicznym wierzycielom rękojmę, że procenta będą regularnie płacone, a ewentualnie kapitał zwrócony.

W innej części tych wyjaśnień starano się wykazać, że stan ekonomiczny kraju nie jest tak zły, jak go niektórzy pessymiści przedstawiają, a przesilenie w rolnictwie nie jest gorszem, niż w innych państwach.

Główną przyczyną przesilenia finansowego jest to, że banki włoskie puściły się na szalone spekulacye — a równocześnie rzucono się na „budowanie ogromnej sieci kolejowej. Banki uprawnione do wydawania banknotów użyły połowy tych banknotów, które miały prawo puścić w obieg, nie na pożyczki krótkoterminowe na weksle lub zastawy, lecz na przedsiębiorstwa budowlane i hipoteczne. Przesilenie nie ustanie dopóty, dopóki te banki nie wycofają większej części swoich wierzytelności z owych nieodpowiednich spekulacyj i nie wrócą na właściwe pole działania.

Budowa kolei, która pochłonęła $2^1/_2$ miliarda lirów, została powstrzymana, przez to usunięto zmorę, która ciężyła na finansowem i ekonomicznem życiu kraju, bo przewyższała jego siły.

Przytoczone wyżej wyjaśnienia są wskazówką tego, jak rząd zamierza bronić swego programu. Jaki będzie skutek, tego przewidzieć nie można, chociaż nie można zaprzeczyć, że położenie ministerstwa znacznie się poprawiło.

Z Petersburga.

Russkaja Żiźń donosi, że rząd robi wszystko, co można, dla wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na Litwie. Ministerstwo dóbr państwa, po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych, wyznaczyło obszerne przestrzenie majątków skarbowych na pojedyncze działy dla kolonistów rosyjskich. Prócz tego ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło w roku bieżącym do rozporządzenia generał-gubernatora wileńskiego 40.000 rubli na wsparcia dla kolonistów rosyjskich w razie klęski pożaru, pomoru bydła i t. p. Pisaliśmy już niejednokrotnie, co myślimy o kolonizacyi rosyjskiej na Litwie, obecnie więc poprzestajemy na zaznaczeniu usiłowań rządu, naśladującego coraz wyraźniej kolonizacyę pruską w Poznańskiem.

Mosołow, obejmujący opróżnione po śmierci ks. Kantakuzena stanowisko dyrektora departamentu spraw duchownych obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, stał niegdyś na czele zarządu wyznań, uorganizowanego w Warszawie po zniesieniu centralnych władz Królestwa, a w szczególności b. komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. Po zniesieniu owego miejscowego zarządu i wcieleniu go do wyżej wspomnianego departamentu w Petersburgu. Mosołow mianowany został wkrótce potem dyrektorem tego departamentu. Obecnie więc po raz drugi obejmuje to stanowisko, które opuścił po ustąpieniu hrabiego Ignatiewa i objęciu teki ministerstwa spraw wewnętrznych przez hr. Tołstoja.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

Następny numer naszego pisma z powodu przypadającego jutro uroczystego święta, wyjdzie dopiero w piątek o zwykłej porze.

Solenne nabożeństwo na pamiątkę uchwalenia przez Sejm czteroletni konstytucyi 3 maja odbyło się dziś rano w kościele ks. Pijarów. Celebrował w asystencyi kleru ks. rektor Chromecki. Kazanie patryotyczne, pełne głębokich myśli i zdrowych wskazówek, wygłosił ks. dr. Caputa. „Nie stronnictwa — jak słusznie powiedział kaznodzieja — ani partye, ani socyalizm zbawi Ojczyznę, ale sprawiedliwość ogólna, wszechstronna.“

Podczas mszy śpiewał chór amatorów, a po skończonem nabożeństwie z piersi zgromadzonej publiczności wzniosła się błagalna modlitwa do Boga:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“

Rano o $^1/_2$7 odbyło się nabożeństwo, urządzone staraniem patryotycznej młodzieży szkół średnich

Odezwa. Mieszkańcy Krakowa! Klęska pożaru, która niedawno w sposób tak straszny nawiedziła miasto Nowy Sącz, prawie $^3/_4$ części mieszkańców pozbawiła całego mienia. Zupełnie niespodziewanie znaleźli się bez dachu i bez wszelkich środków do życia.

Klęska ta, której grozy żadne pióro określić nie zdoła, znalazła oddźwięk w całym kraju. Zewsząd posypały się składki, wszędzie ludzie serca i dobrej woli poczęli się garnąć z pomocą nieszczęśliwym. Codziennie wykazy nadsyłanych datków podają nam dzienniki. Wszelkie te usiłowania, aczkolwiek tak szlachetne i hojne, nie wystarczają jednak wobec wielkiej ilości potrzebujących. Każdemu z pogorzelców zaledwie drobna kwota dostanie się w udziale, która na pierwsze starczy mu potrzeby.

Jednym z największych braków, jaki przed innymi dolega pogorzelcom, jest bez wątpienia brak bielizny, odzieży i obuwia, co im znacznie utrudni dostanie zarobku i zajęcia.

Aby w tej mierze przyjść z pomocą nieszczęśliwym, zawiązał się komitet Pań dla zbierania po domach starej bielizny, odzieży i obuwia.

Wszelka odzież i obuwie z wdzięcznością będą przyjmowane, — ktoby zaś nie posiadał do ofiarowania takowej, choć najskromniejszy datek pieniężny zechce wrzucić do skarbonki dla nieszczęśliwych.

JW. Pan Prezydent miasta raczył łaskawie oddać na usługi komitetu wozy miejskie, które pod opieką urzędników magistratu od dnia 4 maja, t. j. w piątek, krążyć będą po ulicach miasta, celem zbierania odzieży i dobrowolnych datków.

Żywimy niepłonną nadzieję, że znani z aktów miłosierdzia mieszkańcy miasta Krakowa nie odmówią i tym nieszczęśliwym pomocy, a swą ofiarnością ułatwią nam zadanie.

C. Badeniowa, Dunajewska, M. Friedleinowa, Marya Jasińska, Faustynowa Jakubowska, Marya Korytkowa, Korotkiewiczowa, Emilia Korczyńska, Henrykowa Kieszkowska, delegatowa Laskowska, Janowa Mieroszowska, Muczkowska, Adela Obalińska, Eliza Pareńska, Anna Potocka, Marya Puszetowa, Marya Sierakowska, Helena Szlachtowska, Zygmuntowa Szembekowa, Zofia Zamoyska, prezydentowa Zborowska, E Zeleska, H. Zollowa.

Na rzecz pogorzelców Nowego Sącza urządza nowosądeckie Towarzystwo gimn. „Sokół“, ku uczczeniu 103 rocznicy konstytucyi 3-go maja, dnia 5 b. m. uroczysty wieczór z następującym programem: Słowo wstępne, fortepian, deklamacya, śpiew solo, chór męski „Lutni“ z Krakowa i żywy obraz: „Miłość, braterstwo, równość“. Mamy nadzieję, że patryotyczna rocznica, sympatya, jaką się cieszy Towarzystwo „Sokół“, szlachetny cel i przyjazd „Lutni“ krakowskiej zgromadzą licznie w dniu tym miejscową i okoliczną publiczność do sali „Sokoła“.

Walne zgromadzenie powszechnego Stowarzyszenia polskich artystów odbędzie się dnia 4 b. m. w piątek o godzinie $4^1/_2$ po południu. Na zgromadzenie to będą rozesłane imienne zaproszenia przez pocztę. Ci z pp. artystów, którzy zaproszeń nie otrzymali, mają swobodę zgłaszać się do Stowarzyszenia po jego ukonstytuowaniu. *Antoni Piotrowski*, tymczasowy sekretarz Stow.

Dzień 1 maja, jako dzień ustanowionego własnego święta obchodzili robotnicy krakowscy bezrobociem. W bardzo wielu warsztatach i fabrykach zaprzestano zupełnie robót, w innych pozostała mała tylko cząstka przy pracy. Po mieście snuły się gromady robotników, świątecznie przybranych z odznakami międzynarodowej partyi socyalno-demokratycznej, noszącemi napis: *„liberté — égalité — fraternité“*. Strejk wczorajszy rozciągnął się nawet na piekarzy, tak dalece, że zabrakło w mieście bułek i chleba.

Po zgromadzeniu w ujeżdżalni „Sokoła“, z którego wczoraj zdawaliśmy sprawę w osobnym dodatku, robotnicy świętujący udali się około godziny 2 po południu na Wolę Justowską, gdzie wśród śpiewów, tańców i wesołej zabawy resztę dnia spędzono. Pomiędzy zabawiających się robotników zabłąkało się także trzech żołnierzy, prawdopodobnie krewnych, lub przyjaciół świętujących. Zawiadomiona o tem władza wojskowa na kopcu Kościuszki odesłała owych żołnierzy późnym wieczorem pod eskortą na główny odwach, co spowodowało wielkie zbiegowisko na rynku.

Poważniejszem zdarzeniem wczorajszego dnia było bezrobocie, urządzone przez robotników w warsztatach kolei państwowej w Płaszowie. Tam manifestacya robotniczego święta przybrała takie rozmiary, że świętujący usiłowali wciągnąć do strejku nawet palaczy i niższą służbę kolejową. Zarekwirowana żandarmerya kilkakrotnie musiała interweniować, gdyż zachodziła obawa starcia pomiędzy pracującymi a świętującymi. Wszystkie pociągi wczorajsze, idące ze stacyi Podgórze Płaszów do Krakowa, prowadzone były przy asystencyi urzędników.

Policya krakowska rozciągnęła na dzień wczorajszy wielką czujność. Liczbę posterunków zwiększono, a żołnierze policyjni pełnili służbę z karabinem i bagnetem. Również część wojska skonsygnowaną była w koszarach w pogotowiu.

O Morskie Oko. Deputacya krajowa, złożona z marszałka ks. Sanguszki, członka Wydziału krajowego dra Sawczaka i ks. Jerzego Czartoryskiego, była wczoraj u cesarza na audyencyi i przedłożyła sprawę Morskiego Oka. Cesarz zapewnił członków deputacyi, iż każe sprawę tę dokładnie zbadać. Następnie rozmawiał z członkami deputacyi, wypytywał się ich o postępy wystawy i ponowił obietnicę przyjazdu do Lwowa w jesieni.

Telefony. Wobec zażaleń podnoszonych z powodu zaprzestania dalszej budowy sieci telefonicznych w Krakowie, otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące wyjaśnienie:

Przy rozprowadzaniu liczniejszej sieci telefonicznej niemożebne jest po kilkadziesiąt lub kilkaset drutów wzdłuż ulic na słupach, lub co gorsze jeszcze na żelaznych podporach po murach kamienic umieszczonych prowadzić. Z tego powodu we wszystkich miastach, gdzie tylko sieci telefoniczne istnieją, druty tychże z gmachu głównej stacyi rozprowadzane bywają górą ponad domami na sztandarach ustawionych na dachach. W tej wysokości druty miasta nie szpecą, ponieważ dla oka tylko miejscami sztandary są widoczne, zaś słabego brzęczenia drutów na dachu do pokoi zamieszkanych z powodu odległości wcale nie słychać, zatem nikomu nie przeszkadza. Przytem sieć drutów przewodowych rozciągnięta ponad dachy stanowi najlepszy i najpewniejszy gromochron dla domów, zarząd telefonów gwarantuje właścicielom za staranne utrzymywanie i naprawę dachów w miejscach użytych pod ustawienie sztandarów, jakoteż wynagradza stróżom kamienicznym stratę czasu, poniesioną przy pilnowaniu strychu w czasie robót. Wskutek prowadzenia sieci telefonicznych ponad dachy nie ponoszą właściciele domów żadnej szkody lub nieprzyjemności, lecz przeciwnie w pewnym kierunku doznają korzyści, dla ogółu zaś swych współobywateli przynoszą przysługę.

Takie zrozumienie własnych interesów i poczucie obowiązku obywatelskiego wobec społeczeństwa znajdujemy we wszystkich innych miastach. W Krakowie po dwuletnich zabiegach zarządowi telefonów udało się zaledwie uzyskać zezwolenie do poprowadzenia jednej sieci o 120 drutach ponad domy księży spowiedników, bursy, pana Szarskiego i Sukiennic, skąd już dalsze przewody w śródmieściu zamiast po dachach, po murach rozprowadzone być musiały. Oprócz tego poprowadzono jednę sieć na słupach wzdłuż ulicy Kolejowej, drugą ku Podgórzowi przez ulicę Wielopole, na których jednakże większa już liczba drutów umieszczona być nie może. Dalsze starania o zezwolenie poprowadzenia sieci ponad dachy, nie odniosły dotychczas pożądanego skutku. Wprawdzie właściciele domów okazali swą gotowość w tej mierze, lecz zarząd telefonów dotychczas korzystać z nich nie może, ponieważ właściciele domów na najważniejszych punktach, przez które sieć z gmachu pocztowego bezwarunkowo przechodzićby musiała, a mianowicie z jednej strony cech rzeźników przy ulicy Kolejowej, z drugiej strony bank galicyjski dla handlu i przemysłu jako właściciel domu przy ulicy Starowiślnej i św. Gertrudy zezwolenia takiego pod żadnym warunkiem udzielić nie chcą.

W dalszym kierunku rozprowadzenia a względnie pomnożenia sieci po ulicy Floryańskiej, św. Jana, Sławkowskiej i t. d. stoi na przeszkodzie dom hotelu Drezdeńskiego, który pominięty być nie może, podczas gdy właściciel tegoż na ustawienie sztandarów na dach tamże również stanowczo nie dozwala.

W maju sprowadza się na stałe do Krakowa inżynier Sierakowski, który rokowania i starania w sprawie rozszerzenia telefonów na nowo rozpocznie, będą one jednakże i nadal zależeć głównie od dobrej woli i ofiarności dla dobra ogółu ze strony obywateli.

Wydział powiatowej kasy oszczędności w Krakowie na posiedzeniu z dnia 27 kwietnia br. wybrał na dalsze trzechlecie od 1 lipca 1894 do 1 lipca 1897 tę samą dyrekcyę kasy, która urzęduje obecnie, a mianowicie pp. Juliana Bereźnickiego, Władysława Fischera i Sobiesława Gawrońskiego, jako dyrektorów, a p. Jara Lebensteina ze Zwierzyńca, jako ich zastępcę.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu kwietniu b. r. udzieliło pomocy 222 razy. Szczegółowo w dzień 158, w nocy 64, a to w następujących wypadkach: nagłego zasłabnięcia 86, uszkodzenia cielesnego 128, samobójstwa 3, obłąkania 5. Przewieziono: do szpitala 67, do mieszkania 33, do stacyi ratunkowej 4. Dotkniętych zostało: mężczyzn 147, kobiet 66, dzieci 11. Lekarze Towarzystwa interweniowali 8 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 105. Przy pożarze w Nowym Sączu w dniu 17, 18 i 19 pełniło służbę 14 medyków. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 80 i 28 pp. lekarzy Towarzystwa, wspierających 150.

Liczba adwokatów w Krakowie wzrosła w dniach ostatnich do cyfry 75. W r. 1854, t. j. przed laty 40 tu, istniał t. zw. *numerus clausus* i było adwokatów naówczas w Krakowie tylko 12-tu. Ludność miasta Krakowa wzrosła od r. 1854, w którym wynosiła 48.000, do 78 183 mieszkańców.

Podatek od podarunku. Zawsze hojna i wspaniałomyślna Rada miasta Krakowa darowała c. k. rządowi około 7 morgów gruntów, potrzebnych na pola doświadczalne dla studyum rolniczego. Akt darowizny przyjął p. delegat Laskowski i obowiązał się imieniem rządu zapłacić należytość skarbową od tej darowizny. Tymczasem c. k. urząd wymiaru należytości wezwał gminę do zapłacenia całej kwoty należytości.

Koszary obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego zostaną w dniu 9 b. m. przez gminę miasta Krakowa oddane władzom wojskowym do użytku. Budowa koszar dla batalionów obrony krajowej z Nowego Sącza i Wadowic, naprzeciw dotychczasowych koszar, ma być przedmiotem rokowań między rządem a właścicielem gruntów budowlanych.

Ulica Strzelecka w tym roku jeszcze zyska dwa domy. Nowe plany wniósł budowniczy p. Aleksander Biborski na budowę ozdobnych domów dla pp. Nachmana i Anny małżonków Engliederów, tudzież dla p. Stanisława Tafego.

Benefis p. Kotarbińskiego, reżysera i głównego bohatera sceny krakowskiej, budzi żywe zainteresowanie w kołach publiczności naszej, która miała sposobność ocenić dotychczasową pożyteczną działalność aktorską i reżyserską znakomitego artysty. Nie mówiąc już o znanej chlubnie przeszłości artystycznej i literackiej z czasów pobytu w Warszawie, już na krakowskiej scenie p. Kotarbiński zdobył tytuł do wdzięczności naszego ogółu.

Nietylko jako przedstawiciel bohaterskich kreacyj w poważnym repertoarze sceny, nietylko jako reżyser, ale jako pracownik sceny niepospolitą inteligencyą swą i niezmordowaną pracą na trudnem stanowisku p. Kotarbiński zdobył tu sobie i wybitne stanowisko i rzadką wśród kolegów sympatyę, która w życiu teatralnem, podobnie jak na każdem innem polu, jest udziałem prawych charakterów. Benefis jego, przynoszący nam nową. głośną w europejskiej literaturze sztukę Fuldy „Talizman“, w którym p. Kotarbiński odegra główną rolę, daje publiczności i wielbicielom talentu artysty sposobność do okazania tych sympatyj i uznania, na które benefisant w pełni zasługuje Nie wątpimy wobec tego, że teatr jutro szczelnie zapełniony będzie.

Kilkunastu włościan z Grojca pod Tenczynkiem, wróciwszy z Krakowa z obchodu rocznicy Kościuszkowskiej, składają podziękowanie Szanownemu Komitetowi obchodu w Krakowie za gościnne i staropolskie przyjęcie. Zachęceni tą uroczystością i przykładem innych miejscowości, postanowili u siebie we wsi uczcić setną rocznicę powstania Kościuszki. Za staraniem tedy Kółka rolniczego w Grojcu odbył się w dniu 8 kwietnia b. r. odczyt w sali szkolnej wobec licznie zgromadzonych włościan i miejscowej inteligencyi o życiu i czynach Kościuszki przez kierownika szkoły, deklamacya i śpiewy patryotyczne przez dziatwę szkolną. W dniu zaś 1-go maja b. r. odbyło się poświęcenie sklepu Kółka rolniczego w Grojcu przez ks. proboszcza z Regulic.

(Podpisy.)

Zmarli. Stanisława z Dulębów Pawłowska, wdowa po uczestniku powstania 1863 r. Karolu, znanym patryocie, członku komitetu opieki narodowej, zmarła we Lwowie w 39 roku życia. Nieboszczka była córką zacnego ś. p. rejenta Dulęby, odznaczała się gorącą miłością Ojczyzny i brała żywy udział w jej losach. Katedra rk. we Lwowie posiada dwie pamiątkowe makaty, stworzone przez kilkadziesiąt kobiet polskich, złożone z herbów rzeczy pospolitej, wizerunków królów, hetmanów i wodzów. Do jednej z tych makatów Stanisława Pawłowska zrobiła herb Polski, Litwy i Rusi, herb województwa ruskiego i herb ziemi wieluńskiej.

Filipina Piątkowska z Reczulskich, żona prezydenta krajowego sądu we Lwowie, znana w szerokich kołach ze swoich zalet towarzyskich i cnót dobroczynnych, umarła, przeżywszy lat 63.

Ze Lwowa. W podwórzu ratuszowem we Lwowie odbyło się wczoraj bardzo liczne zebranie robotników, na którem wszystko skończyło się spokojnie. Natomiast na ulicy Sykstuskiej przyszło w południe do awantury. Do wnętrza kamienicy Hausmanna (Grand-Hotel) wpadł tłum i przemocą zmusić chciał pracujących tam robotników do zaprzestania pracy. Przybiegło kilkunastu policyantów z kilku komisarzami policyi, a gdy ci nie mogli dać rady, sprowadzono oddział wojska 30 pułku piechoty, który pod komendą porucznika p. Malinowskiego stanął wszerz ulicy Sykstuskiej obok sklepu Modlingowskiego. Dopiero widok wojska uśmierzył awanturę. O godz. 1 m. 45 nadszedł komisarz Wenc, który widząc, że spokój zapanował, zarządził, że wojsko ustąpiło. Sąsiednie sklepy podczas awantury pozamykano.

Podczas awantury rzucono z I-go piętra pomocnika murarskiego Władysława Terleckiego i pobito podmajstrzego Jana Bojarskiego. Aresztowany został pomocnik murarski Wasyl Semczuk, a po częściowem wyparciu robotników: murarz Józef Onyszczak, czeladnik stolarski Michał Kopera i cieśla Józef Leszczyński.

Pożar. W Rzęśnie Polskiej pod Lwowem wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył przeszło 70 zabudowań. Włościanie w znacznej części mieli zabezpieczone budynki w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Bezrobocie piekarzy. W sobotę rozpoczęło się we Lwowie bezrobocie piekarzy żydowskich. Bastują wszyscy piekarze żydowscy w t. zw. „piekarniach kulikowskich“ — w liczbie około 100. Żądają podwyższenia płacy o 1 złr. tygodniowo, przyczem najniższa płaca miałaby wynosić 5 złr. tygodniowo, dalej domagają się, by robiono dziennie tylko cztery „hitze“, tj. mniej więcej tyle, co 12 godzin pracy dziennie i by w razie choroby robotnika, majster z własnych funduszów opłacał jego zastępcę.

Kalendarzyk rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki, od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozubów, czopów, sandaczy i raka samicy; raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Zabierzów. Dnia 1 bm. o godzinie 8 wieczór powstał ogień w domu włościanina tuż przy dworcu kolejowym w Zabierzowie. Dom był drewniany i słomą kryty, spalił się doszczętnie, był ubezpieczony w Towarzystwie. Przy energicznej pracy straży ogniowej miejscowej i sikawki Selingera w pół godziny zlokalizowano ogień, nie dopuściwszy na sąsiednie domy. Zaledwie zdołano uratować trochę ruchomości, przytem jedna kobieta poparzyła się silnie.

Z Warszawy donoszą, iż naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego, generał Brok, otrzymał order Aleksandra Newskiego; naczelnik warszawskiego zarządu żandarmskiego dróg żelaznych, generał Friderichs, order św. Anny I klasy. Policmajster I okręgu m. Moskwy, pułkownik Gresser, mianowany został pomocnikiem oberpolicmajstra miasta Warszawy.

Klucz dóbr Ojcowa. Dobra Czajowice, stanowiące naturalne przedłużenie doliny Ojcowskiej, w tych dniach nabyte zostały od p. Gordona przez Ludwika hr. Krasińskiego. Tym sposobem, pisze *Gaz. Kiel.*, hr. Krasiński stał się właścicielem całego klucza Ojcowskiego. Wnosząc z systematycznej gospodarki hr. K. w dolinie zamkowej Ojcowa, można mieć nadzieję, że nowonabywca i Czajowice przyprowadzi do porządku, a przedewszystkiem ocali resztki pozostałych lasów, stanowiących prawdziwą ozdobę Szwajcaryi polskiej. Dobra Czajowice, położone w powiecie olkuskim, obejmujące 860 morgów rozległości, nabyte zostały za 70.000 rubli.

Ciężkie nieszczęście dotknęło hr. Stanisławów Żółtowskich z Niechanowa. Wyprawili oni dzieci z powodu kokluszu w Niechanowie do Krajewic Dzieci poszły ze swemi bonami na przechadzkę. Zbliżyły się do dołów, z których zwykle wydobywano piasek. Bryła piasku urwała się i zasypała dzieci. Jedno z nich, mianowicie Marylka, licząca lat 3, zasypaną została tak mocno, że po wydobyciu wkrótce umarła.

Straszna zbrodnia. Dnia 25 z. m. znaleziono na polach między Obroszynem a Basiówką zabitego człowieka z rozszczepioną głową, wskutek czego oblicza rozpoznać nie można było. Dowiedziawszy się o tem żandarmerya w Nawaryi, a w szczególności komendant posterunku p. Kellar, chociaż dopiero co z 24-godzinnej służby wrócił, udał się natychmiast na miejsce dokonanego mordu i po 43-godzinnych poszukiwaniach, z przytomnością i energią prowadzonych, wytropił zbrodniarzy, a tymi byli: żona zamordowanego ze swoim kochankiem, którym na zawadzie stał stary mąż. Dzięki szybkiemu zoryentowaniu się komendanta Kellera, udowodniono zbrodnię i winowajców oddano do sądu w Gródku.

Aresztowanie bar. Possingera. Baron Ludwik Possinger-Choborski, o którego aresztowaniu w Wiedniu donosiliśmy, urodził się w r. 1853 we Lwowie. W szkołach był w Krakowie i we Lwowie, gdzie też zdał maturę. Od pierwszej młodości już był człowiekiem bardzo lekkomyślnym. Rodzice oddali go do służby państwowej, spodziewając się, że się ustatkuje. Ożeniono go także z córką bogatego przemysłowca z Berna, poczem w r. 1881 przeniosły go władze do namiestnictwa w Zadarze. Tam jednak prowadził Possinger nadal życie wielce nieporządne, puszczając się, celem zdobycia środków na opędzenie swych pańskich zachcianek, na rozmaite „interesy“. Tak n. p. kupował na weksle trumny metalowe i wymieniał je na sztaby żelazne, które potem za bezcen sprzedawał. Doprowadził do tego, że musiał Zadar opuścić. Równocześnie rozwiodła się z nim żona. Possinger przybył do Wiednia i wstąpił jako ministeryalny wicesekretarz do ministerstwa handlu. Tu jednak, jakkolwiek był urzędnikiem zdolnym, tak się zaniedbywał, że w końcu spensyonowano go z pensyą 38 złr. miesięcznie. Oprócz tego przyznał mu teść 500 złr. rocznie. Possinger jednak nie umiał zastosować się do tych nowych warunków, lecz zaczął fałszować weksle, kupować rozmaite przedmioty na raty (płacił jednę ratę, a przedmioty sprzedawał) i t. d. W końcu puścił się na stręczenie małżeństw i operował przedewszystkiem pomiędzy służącemi, które mu oddawały swój ostatni dobytek. W ten sposób zrujnował nadzwyczaj wiele ludzi.

Sędziwy wiek. W 120 roku życia zmarł przed kilku dniami grecki duchowny w Trikkala w Tesalii, a w ciągu tego długiego żywota swego ani razu nie opuścił miejsca urodzenia. Żył bardzo skromnie i wstrzemięźliwie, przed kilku laty jeszcze sypiał latem i zimą pod gołem niebem, nie pijał nigdy wina, ani żadnych trunków wyskokowych, oprócz przy komunii. Nie palił, zażywał tylko przez kilka lat tabakę, lecz i tego przyzwyczajenia się wyrzekł z powodu nieuniknionej nieczystości, jaką za sobą pociąga. Mięso jadał tylko parę razy do roku, zwykłe jego pożywienie składało się z owoców, jarzyn i chleba.

Testament samotnika. W powiecie miechowskim w zeszłym tygodniu zmarł właściciel Rudna, Paweł Rakowski, człowiek samotny, który cały swój majątek, wynoszący około 30.000 rs., testamentem legował swoim przyjaciołom, życzliwym i znajomym. Największy zapis w sumie 10.000 rs. testator przeznacza jednej z panien, córce ziemianina, następnie 8.000 rs. przyjacielowi najbliższemu; inne zapisy wynoszą od 3 000 do 100 rs.

Szczegóły katastrofy. O drugiem z rzędu trzęsieniu ziemi w Grecyi dochodzą następujące szczegóły: Drugie, straszniejsze niż pierwsze, trzęsienie dało się najpierw uczuć w Lokrydzie; zburzyło ono do reszty Atalantę, srogą już w zeszłym tygodniu nawiedzoną klęską. Morze zalało wybrzeże na przestrzeni jednego kilometra od brzegu. Szczeliny, otchłanie ziemne utworzyły się w kilkunastu punktach. Liczba ofiar w ludziach nie jest dotychczas ściśle określona wiadomo jednak, iż kilkunastu ludzi zginęło. Dalsze wstrząśnienia poczyniły znaczne szkody w Xirochori, w Limni, w Eubei, gdzie wiele domostw runęło, pozostałe zaś są w stanie połowicznego zniszczenia. Mieszkańcy koczują pod namiotami. W Lamia porysowały się wszystkie prawie budynki. Jedna ściana tamecznego więzienia runęła, a więźniowie usiłowali wydostać się na wolność. Wojsko jednak otoczyło więzienie i spełnieniu zamiaru przeszkodziło. Donoszą również o nowych stratach w Tebach, w samych zaś Atenach kilka budynków jest uszkodzonych. W Atalancie w ciągu jednej doby narachowano 365 wstrząśnień. Uczony grecki, Scoufous, telegrafował do ministra Trikupisa, iż w razie powtórzenia się wstrząśnień maleńkie miasteczko Atalanta i może być na zawsze zalane wodą morza. Koniecznem jest więc wysłanie na wybrzeża statków, które przyjmą na pokład powodzian.

Bura suka wobec sądu. Przed sąd przysięgłych w Poznaniu stawiono na świadectwo sukę z Kostrzyna, a to w sprawie o krzywoprzysięstwo przeciw córce piekarza, pannie Maryannie Dobrowolskiej z Kostrzyna. W jakimś tam procesie zeznała panienka ta pod przysięgą, że owa suka jest bura. Urząd policyjny z Kostrzyna odpowiedział na zapytanie, że suka nie bura, ale czarna. Nie było więc rady, jak sukę przed sąd i pokazało się, że rzeczywiście suka jest bura. Zdarza się często, że ludzie kolorów dokładnie rozróżniać nie umieją, stąd też pewnie poszło, że policya kostrzyńska burej suki nawet za burą sukę mieć nie chciała.

Kolegium piękności. Oryginalną otworzono akademię w Nowym Jorku. Wykładają w niej bowiem sztukę układania najwdzięczniejszego twarzy. „Studentek“ do słuchania tych wykładów znalazło się podobno daleko więcej, niż jest wszystkich razem na całym świecie kobiet, uczących się w różnych uniwersytetach. Młode panienki uczą się w tem kolegium przedewszystkiem pięknego wyrazu twarzyczki i eleganckich ruchów. Wielką rolę odgrywa tu również muzyka. Profesorowie są zdania, że muzyka

Chopina wyrabia wyraz fizyonomii melancholijny, dlatego muszą muzyki tej słuchać blondynki. Brunetki słuchają Wagnera, a szatynki Verdi'ego.

Składki na Wawel. Dnia 28 kwietnia b r. odbyło się w mieszkaniu p Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej VII ogólne rozbicie puszek centowych na odrestaurowanie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki wynosi 811 złr. Razem z poprzedniemi 3912 złr. 84 ct., która złożoną została na książeczkę kasy oszczędności m Krakowa nr. 145.673. Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 15 maja, to jest w sobotę 1894 roku w domu p. Ulanowskiej, ul. Gancarska l. 15.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli w naszej Administracyi:
P. K. Chodorowska 6 złr.
I. Wojciechowski 14 złr., zebrane w jego handlu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 maja: Po południu o godz. 3 po cenach zniżonych: „Kościuszko w Petersburgu" Staszczyka i „Wigilia św. Audrzeja" Domnika.

Wieczorem premiera i benefis Józefa Kotarbińskiego: „Talizman", baśń dramatyczna Ludwika Fuldy, w przekładzie Gabryela Kempnera.

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świata"** numer 9 z dnia 1 b. m. zadowolnić może bardzo wybredne wymagania. — Ukochane to dziecko redaktora jubilata, a dzisiejszego solenizanta, Zygmunta Sarneckiego, coraz liczniejszych ma przyjaciół i coraz głębszą sympatyę. Na czele zeszytu Piotr Stachiewicz zamieścił pełną męskiej siły a szlachetnego wyrazu twarz wieśniaka, w którym bez podpisu domyślać się można Bartosza Głowackiego. Bardzo ładnym jest także: „Wieśniak z okolic Lwowa" Leona Weina. Henryka Dyrdonia: „Pomnik Kazimierza Pułaskiego w Savannah", Władysława Wankiego charakterystyczny rysunek „w słońcu", kopia pięknego obrazu Winc. Wodzinowskiego p. t.: „Bratnie dusze", rycina: „Pałac sztuk pięknych w Rzymie" (Belliardi) i portrety ś. p. Józefa Łepkowskiego, włoskiego ministra Bacceliego, tudzież Maryli Uszyńskiej, a w końcu bardzo ładne dwie illustracye z powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie urozmaicają i ozdabiają nader ten zeszyt *„Świata"*. Część literacka jest także pełna rozmaitości. Złożyły się na nią pióra Waleryi Marrené, Kazimierza Bartoszewicza, Leonarda Sawskiego, Anonima, Wład. Zakrzewskiego, Ignacego Suessera, dr. J. Zanietowskiego i Maryana Gawalewicza. Zeszyt zamyka — jak zawsze — obfita „Kronika".

— **Zeszyt IV kwietniowy czasopisma „Muzeum"** zawiera: Współczesne kierunki w historyi (ciąg dalszy). Majchrowicz dr. F. Tadeusz Czacki i jego zasługi w dziedzinie wychowania publicznego (ciąg dalszy). Karbowiak dr. A. Listy w sprawie wystawy. V. (dokończenie). Śmiałek dr. W. A. Spór o domniemaną spuściznę Valerinsa Catona (ciąg dalszy) Przegląd pedagogiczny: Kilka słów o ćwiczeniach stylistycznych w wyższem gimnazyum (Z Dembitzer). Sas M. Ćwiczenia łacińskie dla VI klasy gimn (Br. Swiba). Biblioteka dla młodzieży, tomik I—X Lwów, 1891—94 (H Kopia) Krok. Rocznik VII. (R Zawiliński). Zimmermann A Englands oeffentliche Schulen (dr. F. Majchrowicz). Capellanus dr. G. Sprechen Sie lateinisch? (A. Radecki) Przegląd naukowy: Finkel dr. L Księstwo Warszawskie. Finkel dr. L O pieśni legionów (T. Bostel) Rolle A. Dwie gawędy z przeszłości (H Kopia). Rychlak dr. J. De malo (dr. W. Śmiałek). Merken F. & Bolnet R. Ergebnisse der Anatomie. Romanes G. J. Eine kritische Darstellung der Weismannschen Theorie. Koelliker A. Handbuch der Gewerbelehre des Menschen. Weissmann A Die Allmacht der Naturzüchtung (J. Nussbaum). Z najnowszej literatury. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych: Sprawozdanie z posiedzenia Koła krakowskiego, przemyskiego i stanisławowsko-kołomyjskiego. Sprawy bieżące: (Odezwy XXIV. sekcyi powszechnej wystawy krajowej. Przedstawienie Sofoklesa Antygony w Sanoku). Rozporządzenia władz. Z Rady szkolnej krajowej Mianowania i przeniesienia. Fundacya im. A. Mickiewicza. List do Redakcyi pp. J. Soleskiego i J. Fąfary. Do tego zeszytu dołącza się odezwę w sprawie kongresu pedagogicznego

— **Ks. Tadeusza Chromeckiego**, rektora Zgromadzenia księży Pijarów w Krakowie, „Mowa, wygłoszona w katedrze na Wawelu w setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki 31 marca 1894 r.", wyszła z druku w osobnem odbiciu. Piękną, pełną głębokich myśli, patryotyczną mowę tę nabywać można we wszystkich księgarniach. Cena 30 ct

— **M. Rodoć** (Biernacki), jak donosi *Kuryer Warszawski*, pracuje nad wielką satyrą społeczną, w której ujrzymy charakterystykę osób, zajmujących w Galicyi wybitniejsze stanowiska.

— **Eliza Orzeszkowa**, dzięki polepszeniu w stanie zdrowia, pracuje bez wytchnienia. Znakomita autorka wykończyła w tych czasach trzy naraz powieści. Pierwsza, najobszerniejsza, z poważną treścią społeczną, nosi tytuł „Australczyk" i pojawi się jednocześnie w petersburskim *Kraju*, w przekładzie rosyjskim w *Wiest Jewropy* i w niemieckim w wiedeńskiej *Neue Freie Presse*. Drugą: „Pieśń przerwana", drukować będzie jeden z tygodników warszawskich i w przekładzie niemieckim *Cotta'ische Romanzeitung*. Trzecia wreszcie nosi tytuł „Bracia" i przeznaczoną jest dla miesięcznika. Te dwa ostatnie utwory, potrącając o ciekawe zagadnienia psychologiczne, należą do ulubionego przez autorkę cyklu powieści, pod ogólnym tytułem „Melancholików". Obecnie Orzeszkowa pracuje nad powieścią dla *Kuryera Warszawskiego*.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc kwiecień 1894 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 94.751 złr. — ct. Wpłynęło 645 złr. 26 ct. Zwrócono 1690 złr. 10 ct. Stan z końcem miesiąca 93.706 złr. 16 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 274.987 złr. 07 ct. Wpłynęło 18 985 złr. 61 ct. Zwrócono 13.248 złr. 02 ct. Stan z końcem miesiąca 280.724 złr. 66 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 489.369 złr. 40 ct. Spłacono 148.707 złr. 66 ct. Udzielono nowych 143.145 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 483.806 złr. 74 ct.

Z targów zbożowych. Kraków, 1 maja. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·50 do 8·10. Żyto od 6·20 do 6·85. Jęczmień od 5·10 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·10 do 7·40. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 3·80. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·20. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·50 do 9·50. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg 60·— do 72·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 30 kwietnia i 1 maja 1894 na targ 4442 sztuk.

Notowano: Prosięta 17 do 24 złr. za parę. — Chude 26·— do 36·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37½ do 42 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4405 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (1 b. m.) zapowiedziano 9285 a przypędzono 8877 świń. Z tego było 2952 świnek i 5925 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 do 45 ct., średnie po 41 do 42½ ct., — lekkie po 36 do 40 ct., świnki po 32 do 41 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·2 mm	741·6 mm	740·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°0	+13°,0	+21°2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	W 2	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	91 %	47 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	9	4

Uwagi: Wczoraj wieczorem błyskawice na zachodzie.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał minister spraw wewnętrznych na kilka interpelacyj.

Ustawę o tryjesteńskich domach składowych przyjęto w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu Dipauli rozwodził się nad istotą i ujemnemi stronami rozlicznych subwencyj, omawiał praktykę budżetową parlamentu i praktykę organów skarbowych. W administracyi finansowej panuje — zdaniem mowcy — duch fiskalizmu, który ma cechę antisocyalną. Ciągłe wzrastanie wydatków państwowych niepokoi obywateli i musi koniecznie prowadzić do socyalizmu. W końcu omawiał Dipauli postępowanie władz skarbowych wobec rolników.

Polzhofer omawiał ciężary, powstające dla gmin ze ściągania taks wojskowych, podatek od wyszynku uznał nie sprawiedliwym, zalecał ograniczenie robót przemysłowych w domach karnych.

Garnhaft omawiał również wadliwości zachodzące przy ściąganiu taksy wojskowej.

Wiedeń, 2 maja. W dalszym toku dzisiejszej rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu minister Plener wróciwszy jeszcze raz do uwag, jakie wczoraj w komisyi podatkowej uczyniono o jego programie finansowym, — wykazywał odwołując się do wykazów statystycznych z 79 powiatów w Czechach, że twierdzenia młodoczeskiego posła o bezwzględności w ściąganiu podatków są mylne, że przeciwnie w wielu powiatach przyznano znaczne opusty podatkowe.

Również nieuzasadnionem jest twierdzenie o nielitościwem ściąganiu zaległości.

Minister odwołał się do ulg, jakie w ostatnich latach nastały skutkiem zmiany dawnych przepisów egzekucyjnych. Ulgi te już są zastosowane wszędzie z wyjątkiem jednego kraju koronnego.

Tej zimy skutkiem nędzy w niektórych powiatach w Czechach i w Galicyi przyznano moratoryum podatkowe.

Ustawa z r. 1869 skłania Austryę do uregulowania podatku gruntowego. Operacya ta jest trudna i kosztowna. Obecnie jedynie poprawa niektórych szczegółów i usunięcie najjaskrawszych błędów jest możliwem.

Projekt do ustawy, odnoszący się do rewizyi katastru gruntowego, jest właśnie w stadyum przygotowania, w jesieni będzie przedłożony.

Co się tyczy ułożenia taryf o jakości gruntu, trzeba będzie uwzględniać zmiany, jakie w tym okresie zaszły skutkiem kultury, a wpisanie parcel w klasyfikacyę jakościową przeprowadzić z urzędu bez uciążliwego aparatu.

Wiedeń, 2 maja. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Plener zbijając twierdzenie Schlesingera, że w r 1891 wstrzymano wybijanie srebra, podawał przyczyny wielkiego chwiania się srebra w kursie. Twierdził, żeśmy powinni być zadowoleni, iż kawałek srebra, na którym jest orzeł cesarski, ma większą wartość, niż inne sztuki srebra tej samej wielkości i wagi. Pochodzi to stąd, że to jest cesarski austryacki gulden, który właśnie przez to większą wartość przedstawia niż inny kawałek srebra.

Co się tyczy osobistych uwag Schlesingera, to są one tak niewłaściwe, że minister nie poczuwa się do obowiązku odpowiadać na nie. Minister nie przyjmuje od tego posła żadnych pouczeń w tym kierunku, kogo mu wolno przyjmować lub odwiedzać *(Huczne oklaski)*.

Minister zwraca uwagę na szkodliwe następstwa wszczepiania w ludność nieufności do administracyi skarbowej i jej organów. Nie powinno się uogólniać wypadków, wktórych organy skarbowe obowiązku swego nie spełniły.

Na wywody Polzhofera oświadcza minister, że przygotowano już projekt reformy taks wojskowych.

Co do zaprowadzenia monopolu od zapałek, nie można jeszcze wydawać sądu o ekonomicznej korzyści takiego monopolu.

W końcu w odpowiedzi na uwagi Dipauli'ego nadmienił Plener, że organy skarbowe powinny się bezsprzecznie kierować pewnym idealizmem i życzliwością wobec ludności. *(Żywe oklaski)*.

Wiedeń, 2 maja. Komisya podatkowa wybrała podkomitet z dwunastu członków dla rozpatrzenia się w planie finansowym rządowym o reformie podatku osobistego. Do tego podkomitetu należą: Czaykowski, Abrahamowicz i Czecz.

Wiedeń, 2 maja. *Pol. Corresp.* donosi z Budapesztu, że rząd węgierski przywiązuje tak samo, jak dotąd, bardzo wielkie znaczenie do uchwalenia jeszcze w tej sesyi parlamentarnej przedłożeń rządowych w sprawie regulacyi waluty — i z wielką ciekawością oczekuje załatwienia ich co rychlejszego w wiedeńskiej Radzie państwa.

Propozycye banku austro-węgierskiego, znane z ogłoszeń, nie zmieniły wcale zamysłów rządu węgierskiego, bo przedłożenie rządowe o walucie nie stoi z temi propozycyami w żadnym bezpośrednim związku, — a interesy administracyi finansowej są przez projekt rządowy zupełnie zabezpieczone na wszelkie ewentualności.

Wiedeń, 1 maja Służba Towarzystwa ratunkowego zaprzestała pracować, gdy nie uczyniono zadość jej wygórowanym żądaniom co do podwyższenia płacy. Przyjęto służbę pomocniczą. Towarzystwo spełnia swe obowiązki bez przerwy.

Wiedeń, 2 maja. Około 1800 robotników i pomocników z zawodu pokrywania dachów przyłączyło się do zmowy i bezrobocia murarzy i żądają również zmniejszenia czasu pracy o jednę godzinę.

Wiedeń, 2 maja. Sprawca wczorajszej kradzieży z włamaniem u barona Bourgoing został złapany.

Wszystkie skradzione kosztowności znaleziono. Sprawca — jak się zdaje — nazywa się Nemeth i pochodzi z Węgier.

Wiedeń, 2 maja. Burmistrz Gracu wysłał do austryackiego klubu alpejskiego w Wiedniu, który ofiarował się pospieszyć z pomocą turystom zamkniętym w jaskini Luglach, telegram tej treści, że sytuacya jest nader groźna, zatamowanie przypływu wody lub rozsadzenie jaskini jest niemożliwe, jedyna nadzieja w naturalnem opadnięciu wody.

Morawska Ostrawa, 2 maja Przy dzisiejszej rannej zmianie robotników w szybach kolei północnej „Wilhelm i Hermenegild" robotnicy nie zeszli do kopalni, bo niedogodzono ich żądaniu zmniejszenia czasu pracy na ośm godzin i odeszli spokojnie.

W innych szybach kotliny ostrawskiej praca idzie prawidłowo.

Praga, 2 maja. Dziś w nocy znalazł patrol policyjny na oknie pałacu ks. Hohenlohe, należącego dawniej do Trauttmansdorfa, bombę napełnioną prochem i preparatami chemicznemi, które oddano jeszcze do rozbioru. Bombę natychmiast uczyniono nieszkodliwą.

Berlin, 2 maja. Izba poselska sejmu pruskiego przyjęła wczoraj ostatecznie nowelę o ustroju kościoła protestanckiego 237 głosami przeciw 92. Przeciw noweli głosowało stronnictwo narodowo-liberalne i wolnomyślni

Berlin, 2 maja. Głośny pos. Ahlwardt został znowu skazany na trzy miesiące więzienia za obrazę pruskiego stanu urzędniczego w mowie wygłoszonej w mieście Essen Prawo ogłoszenia tego wyroku przyznano prezesowi ministerstwa i ministrowi sprawiedliwości.

Rzym, 2 maja. Według telegraficznych doniesień z całych Włoch, a szczególnie z Sycylii i z prowincyi Massa-Carrara wszędzie był spokój W miastach sklepy były otwarte, robotnicy byli przy pracy. W Rzymie i w Medyolanie część robotników wstrzymała się od pracy. W Liwornie wstrzymali się od pracy dorożkarze, ale kolej konna nie przestała fungować. Z powodu deszczu na ulicach mało ruchu.

Mantua, 2 maja. W bramie tutejszego kasyna znaleziono wczoraj bombę bez knota.

Belgrad, 2 maja. W sferach informowanych zapewniają że wieści, rozgłoszone stąd po dziennikach zagranicznych o rzekomym zamyśle króla udania się w podróż za granicę, są wraz z wszystkiemi przypuszczeniami i wnioskami czczym i tendencyjnym wymysłem, pochodzenia prawdopodobnie radykalnego.

Bukareszt, 2 maja. Dla świątkowania dnia wczorajszego zebrały się w parku w Cismegiu grupy rozmaitych tutejszych stowarzyszeń robotniczych. Liczba zgromadzonych dochodziła prawie do 1500 ludzi, między nimi wielu robotników żydowskich i cudzoziemskich. Grupy przybyły z chorągwiami, na których były napisy, jak: „ośm godzin pracy" — „złączenie wszystkich proletaryuszów całego świata"; — na jednej chorągwi był napis: „socyalno-demokratyczny klub niemiecki". Na czele pochodu szła kapela i grała najpierw marsyliankę, potem piosnkę niemiecką, a nareszcie rumuńską. Wszystko odbyło się w spokoju.

Bukareszt, 2 maja. Do wczorajszego wieczora wydobyto z Dunaju pod Brailą jedenaście ofiar poniedziałkowej katastrofy skutkiem zawalenia się pomostu w przystani.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 maja 1894 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	40
Austryacka renta złota	120	15
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	119	15
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	353	40
Londyn	124	90
Banknoty banku niemiec za 100 m.	61	15
20 marek	12	23
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 2 maja. Ruble 133·75 Cena naft. 19·25 — 21·—. Spirytus 16·50. — Żyto 5·83. Pszenica 7·23 Owies 7·18.

Berlin, 1 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 213·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 94·30 mrk. Węgierska złota renta 97·25 mrk. Węgierska renta koronowa 91·60 mrk. Austryackie banknoty 163·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133·25 mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za n'e nie przyjmuje.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11¼.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie p. Stanisława J. Wójcikiewicza o pierwszym galicyjskim składzie kołowców i t. d. w Krakowie, ulica Szewska l. 19.

Kraków, dnia 1/5.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	134 —	135 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 90	61 40
20-to frankówka złota	9 89	9 98
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 70
4% Obligacya poż. kraj. z r 1891	96 90	97 70
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 20	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II Ém.	102 30	103 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " " koron.	98 —	99 —
4½% " " " " "	99 75	100 25
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 50
5% " " " " zwr. za 40 lat	101 —	101 80
4½% " " "	100 —	100 80
4½% " " Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4% " likwidac. " " " " 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 30/4.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	218 —
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	279 —	282 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	410 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj za złr. 100	100 30	101 —
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4% " " " " okr. 52 złr. 100	98 —	98 70

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	97 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 30	103 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	97 —	97 70
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	24 50	26 50

Wiedeń, dnia 30/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr papierowa . za złr. 100	98 50	98 70
5% " " srebrna . . za złr. 100	98 35	98 55
4% " " złota . . . za złr. 100	120 —	120 20
4% Renta waluty koron 200 kor.	97 85	98 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 50	148 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 —	147 15
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	158 —	158 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	197 50	198 50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216 25	216 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95 15	95 35
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	152 25	153 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	144 20	144 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 80	97 50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 60
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 75	97 25
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	97 20	98 —
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	95 75	96 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 75	116 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	99 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Bank austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 —	100 80
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 —	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 50	10 60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	199 25	200 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 60	26 20
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	22 75	23 75
Stanisławowskie na 20 złr. w a.	43 50	45 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . na 200 złr.	150 75	151 25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	125 50	126 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	352 —	352 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	422 —	422 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	415 —	425 —
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	249 —	249 50
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1000 —	1006 —
14·50	Unionbank . . . na 100 złr.	248 —	248 60
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	96 75	97 50
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2997 —	3000 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	280 75	281 75

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

OGŁOSZENIE.

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się **rok szkolny 1894/95 z dniem 1 lipca 1894 roku.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej **do 15 maja b. r.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kęty) podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem z odbytej nauki na kursach dopełniających, będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przed innymi, posiadającymi zresztą równe warunki.

Synowie włościan, posiadającym własne gospodarstwo rolne, **przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają,** bez względu na ich stan majątkowy, **bezpłatne utrzymanie** (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie. 1084 2 2

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.